

Mordercze kule

Ktoś zadał sobie trud i obliczył, ile razy po wojnie światowej zbierały się konferencje międzynarodowe. Wypadła cyfra imponująca. Przeszło sto razy w ciągu kilkunastu zaledwo lat zjeżdżali się delegaci państw europejskich. Nad czym obradowali? Przeważnie nad materialnymi następstwami wojny światowej.

A przecież kryzys powojennej doby silniej zaciążył w dziedzinie moralnej, obyczajowej, społecznej, niż w gospodarczej, finansowej! Przewrót, znaczący się w ostatnich kilkunastu latach w sferze przelastoczenia wartości moralnych, jest zapewne bardziej zajmujący, niż wszystkie te trudności życia gospodarczego, nad którymi wciąż radzą i radzą patentowani lekarze chorób ekonomicznych i niezliczona falanga znachorów.

Przeszło sto konferencji nad kryzysem gospodarczym — i ani jedna nad kryzysem w dziedzinie społecznej — obyczajowej... „Al — laponizm” jako chroniczna choroba moralna rozprzestrzeniająca się od Chicago po wszystkie stolice europejskie, nie budzi wcale potrzeby narad przed aeropagiem powag moralnych; budzi natomiast potrzebę długotrwałych, jałowych deliracji, każdy przejaw kryzysowy w dziedzinie potrzeb czy niedogodności materialnych, finansowych każdego państwa bałkańskiego z osobna. Uśmiechnięty i rozparty na trybunie bokserskiej burmistrz Nowego Jorku, Walker, któremu zarzucają moralne wykroczenia, nie do pomyslenia na takim stanowisku, jest bohaterem chwili.

Jest również i symbolem chwili obecnej, wyrazicielem otępienia wrażliwości moralnej, ogarniającej masę, a rozwydrzenia moralnego, przenikającego jednostki. Rozwydrzenie to jednostkowe zmanifestowało się również i u nas ostatnio w kilku jaskrawych wypadkach. Czemże innym jest bowiem zabójstwo dyrektora spółdzielni przemysłu mięsnego lub zabójstwo kierownika wydziału magistratu stolicy, jeśli nie zastraszającym przykładem tego kryzysu obyczajowo — społecznego, jaki przeżywa pokolenie, wyrosłe po wojnie światowej?

Płytko, a często i złośliwa obserwacja tych przejawów chętnie radaby z nich wykuwać kapital polityczno — partyjny. Węszy za pobudkami natury politycznej, tam gdzie mamy do czynienia z przejawami niedomogów społeczno — obyczajowych.

Nie fałszywego nad takie obserwacje, a tembardziej wnioski. We wszystkich środowiskach — bez względu na zabarwienie polityczne — plenią się niestety miazmaty rozkładu, który powoduje obecnie zbyt wiele przy-

czyn — rozluźnienie życia rodzinnego, przerost kultury fizycznej nad umysłową, zanikanie pierwiastków humanitaryzmu w szkolnictwie i t. d. — aby można obejść to zjawisko tania i wygodną tezą walk partyjnych.

Przeżywamy głęboki kryzys społeczno — obyczajowy. Przeżywa go generacja młodzieży, która wyrasta wśród wirów innego wielkiego przesilenia: gigantycznych zmagani o egzystencję w pogłębiającym się coraz bardziej kryzysie gospodarczym.

Płytko, a czasem i perfidja sprowadzania tego głębokiego kryzysu obyczajowego do rozgrywek partyjno — politycznych — zmacza jego poglądy na tę istotnie bardzo poważną sprawę. Trzeba ją ujmować głębiej, a też i głęboko pomyśleć nad środkami zaradczymi.

Krytyczne dni w Lozannie

„Do zbliżenia niemiecko-francuskiego trzeba dwóch stron”

Konferencja w Lozannie przeżywa krytyczne dni. Być może, że również i dni ostatnie... Sprzeczności poglądów między Francją, a Niemcami na zagadnienie odszkodowań tak się pogłębiły, iż wyrównanie ich jest bardzo problematyczne.

W poniedziałek przez 3 i pół godziny konferowały delegacje niemieckie i francuskie pod przewodnictwem kanclerza Papena i premiera Herriota.

Rezultat tych rozmów był negatywny. Niemiec minister finansów Schwerin Krossigk wedle informacji agencji Havasa wbrew zapowiedziom nie zaofiarował Francji żadnych rekompensat gospodarczych.

Okazało się, że Niemcy nie mają Francji absolutnie nic do ofiarowania wzamian za anulowanie odszkodowań. Co więcej, von Papen oświadczył, iż expose Schwerina Krossigka jest kompletne.

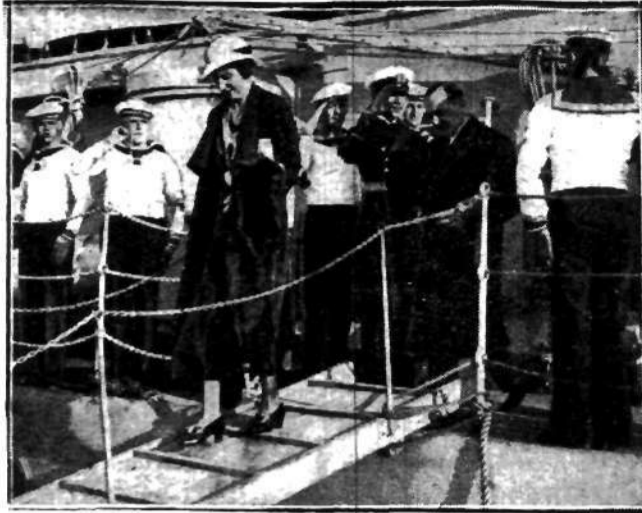
W odpowiedzi swej Herriot oświadczył, że nie może stwierdzić jakiegokolwiek zbliżenia punktów widzenia.

Późnym wieczorem Herriot złożył wizytę Mac Donaldowi, który po raz pierwszy przyjął von Papena.

Zapytany przez pewnego dziennikarza niemieckiego o stan rokowań, Herriot odpowiedział: „Zawsze byłem zwolennikiem zbliżenia francusko — niemieckiego; ale do zbliżenia trzeba dwóch stron”.

LOZANNA, 28. 6. Rozmowy lozańskie weszły dziś w nową fazę: Po rozmowach francusko — angielskich, które wypełniły pierwsze dni ub. tygodnia i rozmowach francusko — niemieckich w piątek i poniedziałek — dzień dzisiejszy przyniósł wspólną naradę Mac Donald, Herriota i v. Papena, którym towarzyszyli ministrowie finansów tych trzech krajów. Narady rozpoczęły się w południe, trwały 2 godziny i były kontynuowane po południu.

Markiz Gravina po rewizycie



Wysoki Komisarz Ligi Narodów hr. Gravina z żoną rewizytował kontradmirała Foerstera w czasie pobytu oddziału niemieckiej marynarki wojennej w Gdańsku. Na zdjęciu hr. Gravina z małżonką opuszcza „Schlesien” po złożeniu rewizyty.

Pomoc dla kresów

wobec widma głodu przed nowymi zbiorami

Komitet Ekonomiczny ministerstwa na posiedzeniu wczorajszym powziął m. in. uchwałę w sprawie doraźnej pomocy dla dotkniętych klęską nieurodzaju powiatów w województwach: wileńskim, nowogródzkim, poleskim, wołyńskim i na huculszczyźnie.

Pomoc ta polegać będzie na dostarczaniu ludności tych powiatów pewnej większej ilości mąki na 4-miesięczny kredyt bezprocentowy. Pomoc okazała się konieczną wobec tego, że ludność powiatów dotkniętych nieurodzajem wyżyła się już na jesieni znacznej części posiadanych zapasów, by móc zapłacić swe zobowiązania. Wiosną r. b. w powiatach tych zabrakło ziarna siewnego, obecnie zaś wszelkie zapasy wyczerpały się niemal doszczętnie tak, że ludność nie mogłaby wyżyć się z nich do chwili nowych zbiorów.

Frakcja sejmowa nacjonal — socjalistów ukazała się w zwartym szuku, przybrana w partyjne uniformy, co wywołało wielką wrzawę i zamieszanie.

Ze strony centrum postawiono wniosek odroczenia posiedzenia z tym samym porządkiem na dzień następny, motywując go tem, że nacjonal — socjaliści, zjawili się w partyjnych uniformach, ubliżyli godności Izby.

Wniosek został przyjęty głosami: centrum, demokratów, socjal — demokratów i komunistów a posiedzenie odroczone do dnia następnego.

Centrum jest zdecydowane tak długo stawać wniosek odroczenia posiedzenia, jak długo nacjonal — socjaliści, będą zjawiali się w uniformach.

Nie chcą obradować

w obecności umundurowanych hitlerowców

FRANKFURT, 28.6. — Wirttembergski sejm wzmógł wczoraj obrady. Na porządku obrad znalazły się zagadnienia polityczne, związane z podróży prezydenta republiki do Berlina, utrzymaniem zakazu demonstracji politycznych etc.

dosłownie nic za skreślenie reparycji.

Odnosi się wrażenie, że gdyby jeszcze raz pojechał do Berlina, to wysunąłby jeszcze jakiejś żądania wobec Francji.

Votum nieufności dla rządu Saksonii

na wniosek komunistów

BERLIN, 28.6. — Tel. wł. — Wedle doniesień z Dreznia sejm saski po bardzo burzliwej dyskusji uchwalił wniosek komunistyczny, wyrażający rządowi Rzeszy w jak najostrejszy sposób votum nieufności.

Wniosek ten uchwalono 44 głosami przeciw 27, przy wstrzymaniu się 8 niemiecko — narodowych od głosowania. Frakcja na rodowych socjalistów w czasie głosowania opuściła salę.

Śmierć tłumacza delegacji niemieckiej

po katastrofie samochodowej w Lozannie

LOZANNA, 28.6. — Tel. wł. — Tłumacz delegacji niemieckiej dr. Norden, który wczoraj w czasie przechadzki w okolicach Lo-

zany padł ofiarą wypadku samochodowego, zmarł dzisiaj wskutek odniesionych ran.

Pełni na rozstrzelanie!

Wyrok w moskiewskim procesie Gungortu

MOSKWA, 28.6. W procesie Gungortu ogłoszono wyrok, mocą którego Kruszkow, Nosokin, Smirnow, Szubin i Pankratow skazani zostali na rozstrzelanie, 7 innych oskarżonych skaza-

no na 10 lat więzienia, konfiskację majątku i pozbawienie praw; 5 oskarżonych na 5 lat więzienia i konfiskację majątku, 3 oskarżonych na 5 lat zesłania, wreszcie 3 oskarżonych uniewinniono.

Final 8-miesięcznego procesu

Bracia Sklarek skazani na 6 lat więzienia

BERLIN, 28.6. — Dziś zapadł wyrok w toczącym się od 8 miesięcy na 124 rozprawach procesie korupcyjnym przeciwko braciom Sklarek, oskarżonym o nadużycia przy dostawach dla m. Berlina.

Główni oskarżeni Leo i Willy Sklarek skazani zostali za oszustwa, połączone z fałszerstwem dokumentów i 8-krotnym przekupywaniem urzędników lat.

na 6 lat ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Skazanym zaliczono 6 miesięcy więzienia śledczego.

Z pośród dalszych 10 oskarżonych, zawikłanych w procesie, skazano szereg urzędników za przekupstwo na kare od 3 do 15 miesięcy więzienia i na odebranie praw niastowania urzędów publicznych przez 3 do 5 lat.

Rozdanie świadectw w szkołach



Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkołach powiatowych. Na zdjęciu moment wręczenia świadectw w jednej ze szkół w Warszawie.

Konferencja rozbrojeniowa

odrocy się w lipcu do jesieni

GENEWA, 28.6. Główna komisja rozbrojeniowa zbierze się 7 lipca i wystąpi z wnioskami poczynienia wszelkich wysiłków, aby zostały przyjęte w ciągu lipca za sadnicze decyzje w celu umożli-

wienia zawieszenia obrad w dniach 22 do 25, aż do sesji jesiennej, t. j. do czasu, w którym — jak tego należy się spodziewać — rządy będą w możności zajęcia odpowiednich stanowisk.

Tragiczny ogień świętojański

warjat podpalili kościół

HELSINGFORS, 28.6. Na tle zwyczajnej palenia ogni świętojańskich w Finlandji, zdarzył się nie zwykły wprost wypadek. We wsi Kaukola pewien umy-

ślowo chory podpalili miejscowy kościół zabytkowy, który padł pastwą płomieni. Straty wyniosą półtora miliona fmk.

Groźny pożar w Łodzi

blisko milion zł. strat

ŁÓDź, 28.6. — Tel. wł. — Dziś wybuchł w fabryce Borensztajn i Fajwel groźny pożar. Mimo energicznej akcji wszystkich oddziałów straży pożarnej udało się z trzypiętrowego budynku fabrycz-

nego uratować tylko parter. Maszynny i surowce padły ofiarą ognia. Straty wynoszą około 900 tys. zł. Władze śledcze wszczęły dochodzenia. (P.).

Turystyka na usługach polityki

Schronisko do propagandy rewizji granic

KRÓLEWIEC, 28.6. W miejscowości Weissenberg koło Malborka, gdzie stykały się granice Polski, Niemiec i Gdańska, wybudowano za pieniądze rządowe komfortową gospodę dla turystów. Do

miejscowości tej ściągają się zagranicznych dziennikarzy, polityków, młodzież szkolną i t. d. w celach propagandy na rzecz rewizji granic.

Turcja wstępuje do Ligi Narodów

Japonia zamierza wystąpić

GENEWA, 28.6. W czwartek przedłożony zostanie zgromadzeniu przez Grecję i niektóre inne państwa wniosek w sprawie zaproszenia Turcji do przystąpienia do Ligi Narodów. Na specjalnym posiedzeniu w przyszłym tygodniu zgromadzenie przyjął ma uroczyste Turcję w poczet członków Ligi. Przyjęcie Turcji odbyłoby się w tych samych warunkach i z zachowaniem tego samego ceremoniału, co przyjęcie Meksyku w r. 1931.

LONDYN, 28.6. — „Evening Standard” dowiaduje się, rzekomo z dobrego źródła, że Japonia nosi się z zamiarem definitywnego ustąpienia z Ligi Narodów.

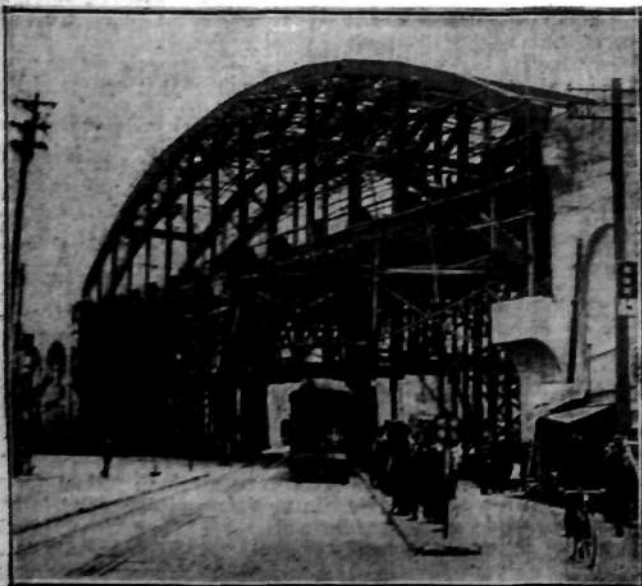
Zamiar ten Japonia ma podobno zgłosić na Zgromadzeniu Ligi we wrześniu, przyczem ustąpienie jej miałoby się stać faktem dopiero w r. 1933.

„Evening Standard” przewiduje, że w takim razie w łonie Ligi rozpocznie się walka o stałe miejsce w Radzie, które obecnie posiada Japonia.

Gazeta przypuszcza, że przedewszystkiem Polska zgłosiłaby w tym wypadku swe pretensje co do zamiany miejsca powstałego na stałe.

Poważnym konkurentem Polski byłaby jednak Turcja, która, o ile wstąpi do Ligi, zażąda dla siebie miejsca stałego w Radzie.

Modernizacja Japonji



Kraina Wschodzącego Słońca stosuje u siebie najnowsze zdobycze techniki. Na zdjęciu wiadukt nad rz. Mansuobaischi w Tokio.

**„Powiernik myśli Piusa XI”
o aktualnych sprawach międzynarodowych**

PARYŻ, 27.6. — Specjalny wy-
stąpił „La Liberté” telefonem
dział z Rzymu, iż udało mu się
użyć wywiad z pralatem z naj-
bliższego otoczenia Ojca Świętego.
„Powiernik myśli Piusa XI” w
sprawie stanowiska Watykanu
wobec aktualnych spraw między-
narodowych.
Kościół, — pisze korespon-
dent, — jest zdania, że zbliżenie
francusko-niemieckie jest kluczem
pokoju europejskiego, nie wyklucza
to jednak porozumienia francusko-
włoskiego.
Zapytany co do konfliktu japoń-
sko-chińskiego pralaty odpowie-
dział, że Watykan żywi zaufanie
do ducha porozumienia dwu wiel-
kich ludów Dalekiego Wschodu.
Pralaty dodaje, że według opinii
Ojca Świętego, pokój między Wło-
chami, a Watykanem jest pierw-
szym warunkiem pokoju świato-
wego.
Zdaniem dziennikarza francu-
skiego — Watykan, świetnie poin-
formowany, zajmuje czołowe po-
zycje na terenie wypadków mię-
dzynarodowych, a akcja nuncjusz-
ów papieskich w wielkich sto-
licach przeprowadzana jest z wiel-
ką energią.

**Amerycanie mistrzami Chińczyków
przy organizacji lotnictwa wojskowego**

PARYŻ, 27.6. — Korespondent
Havasa donosi z Nankinu: W od-
powiedzi na prośbę nankińskiego
rządu narodowego oraz wobec
demarche amerykańskiego attache
lotniczego w Szanghaju, departa-
ment Stanu w Waszyngtonie upo-

ważnił grupę amerykańskich b.
lotników wojskowych do udania
się do Chin w charakterze instruk-
torów chińskich sił lotniczych.
Zadaniem tych oficerów będzie
szkolenie lotników chińskich w
centrum lotniczym w Han-Czou,
którego organizacja jest na ukoń-
czeniu.

**Podejrzana kuracja ex-kajzera
Zimne wanny morskie**

BERLIN, 28.6. — Pogłoski o
wizycie byłego kronprince'a z
Zanvoort okazują się niecisłe,
nie mniej jednak nagły wyjazd
Wilhelma II nad morze po 13-let-
nim pobycie w Doorn wywołuje
najrozmaitsze komentarze.
„Daily Telegraph” zapewnił
nawet, że w otoczeniu cesarza
uważa się restytucję monarchii
Hohenzollernów za kwestię naj-
bliższych tygodni. Wprawdzie
z uwagi na swój wiek eks-cesar-
sarz nie zamierza objąć rząd-
ów, liczy jednak na osadzenie
na tronie byłego kronprince'a.
Zona byłego następcy tronu zabie-
ga natomiast o osadzenie na tronie
Hohenzollernów jednego z
jej synów.
W oficjalnych kołach hollen-
derskich nie poświęca się tym
pogłoskom większej uwagi i nie
przypisuje się im znaczenia.
Natomiast rozważana jest sprac-

wa, jak zachować się ma rząd
holenderski, jeżeli Wilhelm II
zezwe na stałe przenieść się do
Zanvoort. Gdyby Wilhelm II
znalazł dla siebie w Zanvoort
odpowiednie pomieszczenie wó-
wczas rząd holenderski udzieli
mu zezwolenia na stały pobyt
w kapielisku.
Niektórzy łączą chęć Wilhel-
ma osiedlenia się w Zanvoort z
jego zamiarami powrotu do Niem-
iec. Wyjazd z Zanvoort na
jakimkolwiek statku niemieckim
może odbyć się niepostrzeżenie,
opuszczenie zaś Doorn byłoby
o wiele trudniejsze.
Eks-cesarz kąpie się intensy-
wnie w wodzie morskiej. Od-
bywa się to w ten sposób, że co
dziennie każe sobie przynosić
kubkami wodę morską, którą
wlewa do wanny. O dodatkich
właściwościach tego rodzaju ka-
pieli wyraża się Wilhelm II z
entuzjazmem. (My).

**Nowe władze w Zw. Inwalidów
w drugim dniu dorocznego ogólnego zjazdu**

Po całonocnych burzliwych o-
bradach tegoroczny zjazd delega-
tów Zw. Inw. Woj. R. p. dokonał
wyborów nowych swych władz.
Po obliczeniu głosów okazało się,
że do zarządu weszli: pp.: Stachec-
ki Ludwik z Poznania (642 gł.);
Pająk Antoni z Białej (640); Woź-
niak z Poznania (591); Sulczyński
(566); Dąbrowski (496); Karkoszko
(491); Kikiewicz Stanisław (472);
Lobodziński (436); Wagner Edward
(428); Modzelewski Stanisław (397);
Rudowski Henryk (395); Drzewi-

ski Jan (370); Jankowski Zygmunt
(342); Szyperski (328) i Kantor
(320).
Wyraźne i zdecydowanie opo-
zycyjne stanowisko względem do-
tychczasowych władz związku
wnosi do nowego zarządu jedynie
p. Kantor, przywódca i maż zaufa-
nia tegorocznej grupy opozycyj-
nej.
Trzeci i ostatni dzień zjazdu
przewiduje wybory 35 członków
Rady Główniej, sprawozdanie ko-
misji zjazdowych oraz wolne wno-
ski.

**Po 5-dniowej ulewie
Katastrofalna powódź w Rumunji**

BUKARESZT, 28.6. — Powódź
w północnej części Mołdawii, w
Bukowinie i w Besarabii przy-
biera charakter katastrofalny.
Deszcz ulewny pada od 5 dni
bez przerwy. Poziom wody w rzek-
kach podnosi się z godziny na go-
dzinę. Miasto Jassy jest zagrożone.
Woda osiągnęła poziom 2-ch me-
trów. Instalacje elektryczne zosta-

ły zalane, jak również okolice
dworca. Ruch kolejowy uległ
przerwie, zarówno na liniach Buk-
kareszt — Jassy, jak Bukareszt —
Czerwiowiec.
Podczas akcji ratunkowej zginę-
ło dwóch kawalerzystów. Budynek
publiczne w Jassach są zagrożone.
W miejscowości Bazau trzy
osoby zginęło.
W pobliżu miasta Botosani trzy
gminy stoją pod wodą. Straty w
bydło są bardzo wielkie. Czterech
wieśniaków zostało rażonych pior-
unem.
W mieście Targul woda zalała
ulice, kilkanaście dzieci zatonęło.
Połączenia kolejowe są przerwane.
BUKARESZT, 28.6. Powódzie pu-
stoszą nadal północną część Moł-
dawii i Besarabii. Wiele miast, m.
in. Jassy, Czerwiowiec i inne są cał-
kowicie izolowane. Ze wszystkich
stron donoszą o licznych ofiarach
i wielu zawałonych domach. Znac-
ne obszary obsianych pól znajdują
się pod wodą. W Jassach poziom
wody osiągnął 4 metry ponad po-
ziom normalny — dworzec jest za-
lany. Rada ministrów przyznała
10 milionów lei na akcję pomocy
dla powodzi.

**Rzeczoznawcy
finansowi w Rumunji
z ramienia L'gl Narodów**

BUKARESZT, 28.6. — Na po-
siedzeniu radw ministrów mi-
nister finansów Minorescu oznaj-
mił, iż rzeczoznawcy techniczni
z ramienia Ligi Narodów przybę-
dą do Bukaresztu w niedzielę.
Jednocześnie minister zalecił
swym kolegom, aby przeprowadzili
możliwe jaknajwiększe oszczędności
budżetowe.
Jak się dowiadujemy agencja Ra-
dor, wzmni nkwaniami eksperta
mi będą A enol i Lawdav. (PAT).

**Najtragiczniejsza noc Hausnera
Wśród rozhułanych fal na szczątkach samolotu przed paszczą rekina**

WASZYNGTON, 28.6. Hausner
przybył z Miami na kontynent
amerykański i zaraz po powrocie
przedstawiony został prezyden-
towi Hooverowi przez ambasadora
Polski Filipowicza.
W rozmowie z Hausnerem, pre-
zydent Hoover zauważył, iż Haus-
ner doskonale wygląda, mimo
przeżytych przeżyć.
Hausner oznajmił prezydentowi,
iż podejmie ponownie próbę prze-
lotu przez Atlantyk, skoro tylko
zdobędzie samolot tego samego
typu.
Prezydent uczynił na to uwagę,
iż pilot, pragnący przelecieć Atlan-
tyk, musi prócz starannych przygo-
towań, mieć odrobine szczęścia.
O godz. 13-ej odbyło się w am-
basadzie śniadanie, wydane na
cześć Hausnera.

Na dziś zapowiedziano zostało
przyjęcie i bankiet w Newarku.
(PAT).
*
W trzeciej części swych pamię-
tników przekazanych telegraficz-
nie dziennikowi „Le Journal” Haus-
ner daje
opis pierwszej nocy, spędzonej
na szczątkach aparatu.
Noc tak okropnej, że nawet gdyby
miał żyć sto lat, nie zapomniaby
o niej nigdy.
Hausner nie zmużył oka, poczy-
nając od Nowego Jorku. Stopni-
wo zapadał w odretwienie, lecz
gdy tylko zaczynał drzeć, sła-
czał się wzdłuż rezerwuaru i w
każdej chwili groziło mu
niebezpieczeństwo wpadnięcia
do wody.
Aczkolwiek zdawał sobie sprawę
z bezużyteczności tego gestu, wy-
suwał co kwadrans głowę na zew-
nątrz i badał horyzont. Nic jed-
nak nie przerywało ciszy nocnej.
Dopiero około południa na skra-
ju horyzontu
ukazała się sylwetka okrętu,
który spokojnie zmierzał w kierun-
ku wschodnim. Morze było wzbur-
zone. Samolot był podrzuwany fa-
lami, jak żdźbło trawy, wskutek
czego mógł być ledwo dostrzegal-
nym punktem wśród bezbrzeżnego
oceanu; Hausner gorączkowo
dawał sygnały koszulą,
trzymając się kurczowo skrzydła
samolotu, aby nie wpaść do mo-
rza. Okręt widoczny był w ciągu
godziny, wreszcie pozostał po nim
jedynie pióropusz dymu.
Wyczerpanemu do szczeru Haus-
nerowi coraz bardziej
dokuczalo pragnienie.
Zmeczony jego dochodziło do o-
statnich granic i aż do rana pozos-
tał się nieruchomy w pozycji leżą-
cej.
W ciągu następnego dnia zauwa-
zył
w oddali trzy okręty.
Wszelkie sygnały pozostały bez
skutku. Podczas nocy zaczął padać
deszcz. Rzesiste krople ulewy ude-
rzały o kadłub samolotu. Pragnie-
nie snu wzięło górę nad wszelki-
mi troskami. Hausner rozpostarł
na rezerwuarze uratowaną kołdrę

choć była zupełnie mokra, za-
winął się w nią szczerle. Nie wie-
le godzin przespał
w ten sposób.
Gdy się obudził, panowała jesz-
cze głęboka noc. Stopniowo za-
częło świtać. Niebo było ponure, a
słońce z trudem przebijało się
przez chmury. Daleko na północy
ukazał się
znowu okręt.
Wbrew wszelkim nadziejom Haus-
ner zaczął dawać sygnały. W go-
dzinę później, tym razem od połud-
nia, zamajaczyła sylwetka nowego
okrętu.
Głód i pragnienie
zaczęły coraz bardziej dawać mu
się we znaki. Kilka pomarańczy i
sarduszek pozostało w zatopionej
kabinie. Leżały one gdzieś z pew-
nością przesiąknięte wodą morską.
Trapiący głodem, Hausner po-
stanowił je odszukać, pograżając
się w zatopionej części aparatu.
Wskutek jednak ciemności musiał
to odłożyć do dnia następnego.
Noc zdawała się nie kończyć nig-
dy. Od 48 godzin
morze było wciąż wzburzone,
a niektóre rozhułane fale docho-
dziły do 10—12 m. wysokości. Apa-
rat trzymał się na powierzchni, lecz
Hausner ogarnął niepokój. W wiel-
kiej swej złości i wyczerpaniu
zdawało mu się, że szczątki
samolotu stopniowo pograżają się
w morze. Zanurzył się więc, aby
sprawdzić, czy wszystkie kurki zo-
stały zamknięte. Po dokonaniu tej
inspekcji
opuszczał się na dno czterokrotnie
poszukiwaniu żywności,
lecz poza dłołem i parą obcęgów
nie znalazł nic pożytecznego.
Przez cały dzień rozbitek badał
horyzont.
Ukazały się jeszcze dwa okręty,
lecz w takiej odległości, że można
było dostrzec zaledwie kominy i
maszty.
Po południu morze uspokoiło się
nieco. Podczas burzy
złamały się zwłazy,
podtrzymujące części ruchome
skrzydła, które trzymały się teraz
jedynie dzięki przymocowanym
drutom. Nadeszła noc, potęgając
jeszcze bardziej zmęczenie Hausne-
ra. Za pomocą rzemieni, które słu-
żyły do przymocowania blasz-
nek z benzyna, i kołdry, Hausner
urządził sobie

coś w rodzaju hamaku,
do którego przywiązał się. Haus-
ner przypomniał sobie, że miał jesz-
cze pudełko z konserwami.
Z nastaniem dnia okarnała go tro-
ska z powodu szkód, jakie burza
wyrządziła na skrzydłach. Ruch-
me części trzymające się jeszcze
jako tako przy pomocy drutów sta-
lowych, zaczęły uderzać o kadłub,
co mogło narazić na szwank bez-
pieczeństwo samolotu. Hausner po-
stanowił wyszluznąć się wzdłuż
skrzydła i obciąć druty. Przecie-
cie drutów zbliżało się już ku koń-
cowi, gdy rozbitek uirzał
zakradającego się zdradziecko
rekina.
Hausner porzucił pracę i w pośpie-
chu skrył się do wnętrza kadłuba.
Po tej dygresji uczucie głodu o-
garnęło go ze wzmożoną siłą.

**CZYTAJCIE
PANORAMĘ 7 DNI
Cena 50 grosz.**

**Jak odbiło się na rynku
wstrzymanie sprzedaży dolarów?**

Pod wpływem wiadomości o po-
głębieniu się kryzysu gospodarczego
w Stanach Zjednoczonych w
społeczeństwie naszym zapanowała
nieufność do dolara, przejawiają-
ca się w ucieczce od tej waluty.
Celem przeciwdziałania utrzyma-
nia się obieg dolarów w Polsce
Bank Polski wstrzymał sprzedaż
banknotów dolarowych na giełdzie
pieniężnej. Uważał on, że zarząd-
nie, takie nie wywoła w obecnym
momencie żadnego ujemnego
wpływu. Przewidywania te okazały
się słuszne.
Nie chcąc dopuścić, aby utrzy-

manje przez Polskę zupełnej wol-
ności w obrocie dewizowym było
nadużywane dla celów teauracyj-
nych, banki związkowe postanowiły
z własnej inicjatywy nie podej-
mować się przenowadzenia kuf-
na i sprzedaży złota w sztabach i
monetach; nie wykonywać zleceń,
co do których istnieje przypuszcze-
nie, że mają na celu spekulację lub
teauryzację; wykonywać zlece-
nia zakupu polskich pożyczek zle-
gających w tym wypadku, o ile
otrzymają od klientów pokrycie w
dewizach lub walucie zagranicznej.

Wyczerpanemu do szczeru Haus-
nerowi coraz bardziej
dokuczalo pragnienie.
Zmeczony jego dochodziło do o-
statnich granic i aż do rana pozos-
tał się nieruchomy w pozycji leżą-
cej.
W ciągu następnego dnia zauwa-
zył
w oddali trzy okręty.
Wszelkie sygnały pozostały bez
skutku. Podczas nocy zaczął padać
deszcz. Rzesiste krople ulewy ude-
rzały o kadłub samolotu. Pragnie-
nie snu wzięło górę nad wszelki-
mi troskami. Hausner rozpostarł
na rezerwuarze uratowaną kołdrę

**O porwanie dziecka Lindbergha
pośrednik Curtis przed sądem**

**FLEMINGTON (Stan New Jer-
sey), 28.6.** — Dziś rozpoczął się
proces przeciwko Curtisowi, który
był „pośrednikiem” między
Lindberghiem, a sprawcami por-
wania jego dziecka.
Curtis pozostaje pod zarzutem

wprowadzania w błąd władz są-
dowych przez podawanie fałszy-
wych wiadomości.
Oskarżony nie przyznaje się do
winy.
Lindbergh będzie jednym z głów-
nych świadków.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 28 czerwca.
Dewizy:
Belgia 124,25; Holandia 360,55; Lon-
dyn 32,15 — 32,19; Nowy Jork 8,914;
Nowy Jork (kabel) 8,919; Paryż 35,07;
Praga 26,37 i pół; Szwajcaria 178,85;
Włochy 45,40.
Papieru procentowe:
3 proc. poz. budowlana 34,95; 7 proc.
poz. stabilizacyjna 44,00 — 44,50, (w
proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna —
BR,75; 4 proc. państw. poz. premialna
dolarowa 47,75 — 47,85; 5 proc. kon-
wersyjna 36,00; 8 proc. L. Z. Banku

Gosp. Kraj. 94,00 (161,68); 8 proc. obl.
Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.); 7
proc. oblig. Banku Rolnego 94,00
(161,68); 7 proc. L. Z. Banku Rolnego
83,25 (w proc.); 8 proc. L. Z. budo-
wlane Bank Gosp. Kraj. 93,00 (w
proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie
23,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 44,00—
43,50 — 43,75; 8 proc. L. Z. Warsza-
wy 53,50 — 52,50 — 53,25; 8 proc. L.
Z. Lublina 47,50; 10 proc. L. Z. Lubli-
na 52,00; 8 proc. m. Piotrkowa 47,75.
Akcje:
Bank Polski 70,00; Drogi żelazne
dojazdowe 7,00; Lilpop 10,00.

Wszystkie sygnały pozostały bez
skutku. Podczas nocy zaczął padać
deszcz. Rzesiste krople ulewy ude-
rzały o kadłub samolotu. Pragnie-
nie snu wzięło górę nad wszelki-
mi troskami. Hausner rozpostarł
na rezerwuarze uratowaną kołdrę

**Umarł z pragnienia w pustyni
zaginiony oficer francuski**

PARYŻ, 27.6. — Lotnicy fran-
cuscy poszukujący czterech fran-
cuskich oficerów, którzy przetrwali
dniami wyruszyli otwartym
samochodem z Damaszku do Bag-
dadu, odnaleźli auto, a w niewiel-

kiej odległości zwłoki jednego z
oficerów, obok nich zaś karkitkę
ze słowami: „Umieram z pragnie-
nia”.
Pozostali trzej oficerowie nie zo-
stali dotychczas odnaleźni.

**Na drucie telegraficznym
zbliska i zdaleka**

**Pożar wsi tureckiej, z Konstantyno-
pola donoszą o olbrzymim pożarze, któ-
ry zniszczył całkowicie 149 domów we
wsi okolicznej — Kadikuey.
Cholera w Tokio. Donoszą z Tokio
iż pogłosa o wybuchu epidemii cholery
w Tokio sprawdzają się. Dotychczas za-
notowano sześć wypadków epidemii.
Zuchwały rabunek w Hamburgu.**

Do biur jednej z linii okręlowych w
Hamburgu wtargnęło 3 uzbrojonych
w rewolwery bandytów i po sterow-
owaniu urzędników i klientów na-
bawoło 50.000 zł.
Strajki rolne w Saksonii. Pod wpły-
wem agitacji komunistycznej w szre-
gu majątków ziemskich w Saksonii
i Turynii wybuchł dziś strajk robot-
ników rolnych, jako protest przeciw-
ko 15 proc. obniżce zarobków.

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczynie podziemi

Do godziny czwartej nad ranem wałęsał się
po bulwarze Montparnasse i uchodzących doń
ulicach, aż w końcu, złamany, zrozpaczony
i zmęczony nieudolnością powłóki się pieszo
do domu.
Drzwi były otwarte tak, jak je pozostawił,
gdw po przeczytaniu pożegnającego listu Hani
wypadł na miasto.
Wszedł. Ciemno było dziś w studio, gdyż
niebo zakryły chmury; burza, która zeszedł
nocy szalała nad francuską Riwierą, zbliżała się
śnać do Paryża, jeśli nie był to tylko jeden
z tych licznych szkwałów, które grasują nad
Atlantykem i tak często zapuszczają się aż hen,
poza piękną stolicę Francji.
Pociemku doznał Nino do stolika i usiadł
na swoim jedynym krześle. Wydało mu się, że
słyszyczy czyjś oddech...
— Przywidzenie — uśmiechnął się przez
lzy — teraz będą mnie często nawiedzały takie
przywidzenia i wizje...
Nie wierzył też uszom, gdy położył deli-
katny szmer. Ale zdobył się na to, by wstać
z krzesła.
— Muszę nabrać sił przed jutrzejszemi po-
szukiwaniami — powiedział, idąc do drzwi
w ciemnościach.

Rozbierał się na srodku studjo, składając
szczególnie części garderoby na krześle. I w pew-
nej chwili jego dłoń natknęła się na delikatną
siałkę jedwabna.
— Pończocha?
Pochwycił ją oburacz, rozciągnął, wsunął do
srodką rękę. Tak! To była damska pończocha!!!
Nino Lavata sygnal po zapalki, lecz na-
tychmiast cofnął rękę. Lękał się, że jeśli zapa-
li lampę, to czarowna wizja przysnie, jak bankia
mydlana. Wołał się ludzi, wołał wierzyć, że
trzyma w dłoniach mocno już pocerowane na
stopach pończoszki Hani...
Na palcach szedł w róg studjo, który zar-
tobliwie nazywał swoją sypialnią.
Przystanął. Zamienił się w słuch... Tak,
nie mylił się, to był równy oddech śpiącego
człowieka...
Jeszcze nie wierzył... Przykłęknął ostrożnie
na krawędzi siennika, wysunął dłoń przed siebie
i natknął się na obnażone ramię kobiece. Ślizga-
jąc się po nim, jego rozdygotane ze wzruszenia
palec natrafiły na jakąś przeszkodę. Była nią
bransoletka... tak, skórzana bransoletka...
— Jej zegarek!
Teraz słyszał już delikatne tykanie tego
zegarka...
— Wlec ona wróciła?!
Drżał z obawy, że ta realistyczna wizja oka-
że się jednak tylko wizją, i błądził w ciemno-
ściach rekami, muskając leciuteńko twarz śpią-
cej, jej włosy, ramiona.
— Wstał! — krzyknął co tchu w pier-
siach.

Podawała się, ale już ją trzymał w moc-
nym uścisku, przerażony możliwością ucieczki
tej zjawy, tak upragnionej, ukochanej, najdro-
ższej w świecie. Przypadł do niej i całował z ob-
lędnym pośpiechem, jakby się lekał, iż ta wizja
odzyskanego szczęścia potrwa bardzo króciutko.
Naśmiewał się kiedyś z Hani, kiedy uspra-
widliwała się, że płacze z radości, a teraz on
sam, męczący, czupurny i wojowniczy Nino
lkał, jak maleńkie dziecko: tulił w objęciach roz-
grzana snem dziewczynę...
— Wróciłaś?
Nie mogła nic rzec, bo zamykał jej usta hu-
raganowym ogniem pocałunków.
— Wróciłaś! Wróciłaś?! — bełkotał wciąż
to jedno słowo, raz tonem pytania, jakby jesz-
cze nie miał absolutnej pewności, raz znów z ok-
rzykiem radości, wesela i szczęścia. — Wró-
ciłaś!!!
— Tak, Nino... Dowiedziałam się, że...
— Oooo!!!
Rzucił się wstecz, przerywając brutalnie o-
brecz jej ręk.
— Kto tu jest?! — wrzasnął, młazdząc w
bolesnym uścisku te same ramiona, które przed
sekundą pieścił tak gorąco.
— No, ja, — odparła głosem, w którym zdum-
wienie walczyło o lepsze z przestachem... — Ja,
twoja Fifi...
— Fifi!!! — ryknął, ściągając ją z siennika
na podłogę. — Precz stąd! Jak śmiałaś tutaj
wejść?!

— Oddaj zegarek, ty złodziejko!
Sam go jej odebrał, podszedł do stolika, na-
rzucił na siebie marynarkę i lampę zapalił...
Fifi siedziała na podłodze i, rozcierając so-
bie obolale ramiona, spoglądała na Nina z prze-
rażeniem, napół współczująco...
— Nie poznaje cie — odezwała się po chwili-
li... — Tyś się chyba zakochał w tej małej Pol-
ce...
— Tak! Żebyś wiedziała, że tak! — krzy-
czał. — Kocham ją. Tylko ją! Ja jedną na
świecie!
— A ona ci związała...
— Coś ty powiedziała?!
— Z pochyloną głową, z zacśniętymi pię-
ściami ruszył w stronę Fifi, która, na wszelki
wypadek, zasłoniła się rekami.
— Ja nie! Tak tylko mówiłam... Podobno
ci ją porwano. Bardzo... bardzo mi jej żal, sło-
wo daje...
Wobec takiego aktu skruchy, ekspedycja
karna zawróciła znów do stolika i ciężko usia-
dła na krześle.
— Ubraj się i wynocha stąd! — brzmiał
srogi wyrok, od którego nie było żadnej apela-
cji. Rada, nierada musiała wyjść, chociaż to była
godzina piąta nad ranem i pierwsze krople
dżdżu dzwoniły w szybę przy drzwiach okna studjo...
Pomimo tyłu wrażeń i szalonego zmęczenia,
Nino spał czujnie. Oknął się, kiedy o siódmej
rano zaskrzypiały stopnie drewnianych schodów,
wiodących na jego „pietro”, czyli na pod-
dasze.

Szacując się z rozepsaną modelką natrafił
reka znowu na ową skórzana bransoletkę.

reka znowu na ową skórzana bransoletkę.

Pośmiertna maska Chopina



Na wystawie pamiątek po Fryderyku Chopinie, otwartej w tych dniach w Bibliotece Narodowej w Paryżu, znajduje się pośmiertna maska artysty.

Dla cudzoziemców w Polsce

pożyteczne wydawnictwo Instytutu współpracy z zagranicą

Oddawna dawał się odczuwać w dziedzinie polskich publikacji brak znaczących dla cudzoziemców...

Luke te zapełnił Polski Instytut Współpracy z Zagranicą wydając prace znanego działacza krajoznawczego dr. M. Orłowicza...

Broszura ta daje czytelnikom przejrzysty obraz atrakcyjnych turystycznych Polski...

Strona zewnętrzna wydawnictwa opracowana została starannie, tekst flustrowany jest fotografiami...

Od Wandy do Władysława

„Kryzysowy dar przechodzi”

Tak się jakoś złożyło, iż wiecznie rozstrągnięty, jak każdy uczony, doktor chemii przypomniał sobie o imieninach...

Kapryśna panna Wanda zaledwie rzuciła okiem na ów wyraz holdu. Po chwili jednak refleksji rzekła:

Nieźle się składa. Te kwiaty przydadzą się jutro dla jakiegoś Jasia, albo Janeczki? Trudno, kryzys, szkoda wyrzucić pieniądze na chwasty...

Praktyczne te rozważania znalazły łagodnie wyraz nazajutrz, w dniu św. Jana, kiedy to panna Wanda odesłała...

Zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej



We Lwowie został onegdaj otwarty zjazd Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Na zdjęciu prezes zarządu głównego gen. Orlitz-Dressler (1) i prezes okręgu lwowskiego Ligi prof. Niemczyński (2).

Tanio i sprawnie! Precz z pieniactwem!

Jak zreformowany będzie kodeks postępowania karnego

W Ministerstwie Sprawiedliwości toczy się gorączkowa praca nad ustaleniem ostatnich szczegółów zmian w kodeksie postępowania karnego...

Nowela do postępowania karnego oparta jest na doświadczeniach ostatnich trzech lat, w czasie których obowiązywał kodeks postępowania, wprowadzony w 1929 r. i na orzecznictwie Sądu Najwyższego.

Projektodawcy stoją na słusznym stanowisku, że wymiar sprawiedliwości, aby był skuteczny musi być 1) dostępny dla każdego obywatela, a więc tani; 2) sprawny...

Opierając się na tych słusznym zasadach projekt wprowadza szereg zmian, ujętych w stokilkadziesiąt artykułów. Podamy tylko najważniejsze.

SADY JEDNOOSOBOWE. Według obecnych przepisów sądownie spraw przez jedną osobę ogranicza się: 1) do sądów grodzkich, 2) do sądów okręgowych w sprawach karno-administracyjnych i w sprawach, w których nie przewiduje się kary więzienia...

Projekt stoi na stanowisku, że sądownie jednoosobowe nie tylko oszczędza czas i pracę sędziów, ale zwiększa jednoosobową odpowiedzialność, a przeto zmusza sędziego do jak najskrupulatniejszego zważenia wszystkich okoliczności sprawy...

W związku z 100-ą rocznicą przyjazdu Chopina do Francji, w Bibliotece Narodowej w Paryżu została otwarta wystawa pamiątek po wielkim muzyku polskim Fryderyku Chopinie.

nych, w których zagadnienia prawne wymagają przedyskutowania i rozświetlenia, oraz do zbrodni, to jest do spraw zagrożonych według obowiązującego kodeksu ciężkim więzieniem, według zaś projektu więzieniem ponad 5 lat.

Tak więc wszystkie przestępstwa niezagrożone tak wysoką karą będą mogły być sędzone jednoosobowo i to zarówno w sądzie okręgowym, jak i apelacyjnym. Odwołania zaś od wyroków sądów grodzkich będą rozpoznawane w wydziałach odwoławczych sądów okręgowych wyłącznie jednoosobowo.

ZRZESZENIE OSKARZYCIELI POSILKOWYCH. Instytucja oskarżyciela posiłkowego wprowadzona przed trzema

laty, zawiodła na całej linii. Polega ona na tem, że w wypadku umorzenia sprawy pokrzywdzony ma prawo zwrócić się do Sądu Apelacyjnego o zezwolenie popierania oskarżenia w charakterze oskarżyciela posiłkowego. W razie przyznania mu tego prawa sprawa szła do obowiązkowego śledztwa. Sądy apelacyjne dość łatwo udzielały zezwolenia, skutkiem czego wytworzyło się wiele śledztw w sprawach zupełnie błahych i które z reguły kończyły się wyrokami niewinniającymi. Projekt wraca do przepisów dawnej (porosyjskiej) ustawy postępowania karnego: w razie umorzenia śledztwa będzie pokrzywdzonemu przysługiwano zażalenie do Sądu Okręgowego; w razie umorzenia docho-

dzenia można będzie odwołać się od decyzji prokuratora okręgowego do prokuratora apelacyjnego, jeśli zaś i ten odmówi ścigania — do Sądu Apelacyjnego.

WALKA Z PIENIACTWEM.

Ukrócenie pieniactwa mają na celu dwa bardzo ważne przepisy projektu. Jeden z nich zabrania sądom odwoławczym zaliczenia oskarżonemu, który apeluje aresztu zapobiegawczego, pomiędzy wyrokiem pierwszej, a drugiej instancji, o ile apelacja będzie odrzucona. Tak więc za bezpodstawne zgłoszenie apelacji grozi de facto dodatkowa kara, w postaci przedłużenia kary o te parę miesięcy.

Drugi przewiduje, że w razie uwzględnienia kasacji, nawet na korzyść oskarżonego, sąd powtórnie rozpoznający sprawę nie jest co do wymiaru kary związany z orzeczeniem sądu poprzedniego i może wymierzyć karę surowszą. Chodzi tu o powstrzymanie skarg kasacyjnych w sprawach, w których mimo uchybień formalnych, zapadł wyrok merytorycznie słuszny, może nawet zbyt łagodny.

WNIOSKI.

Projektowane poprawki niewątpliwie w bardzo znacznym stopniu usprawnią działalność wymiaru sprawiedliwości, a przedewszystkiem ulżą pracy sędziów, których wysiłki w chwili obecnej dosięgają kresu ludzkiej wytrzymałości. Jeżeli jednak chcemy mieć naprawdę nietyko nieskazitelny — bo takim jest i w chwili obecnej — ale funkcjonujący z całą pełnią odpowiedzialności aparat sądowniczy, należy się postarać o uwolnienie sędziego i prokuratora, bardziej jeszcze niż każdego innego urzędnika, od nawalu trosk materialnych. Możliwa przy wprowadzeniu projektowanych zmian redukcja etatów, powinna być skompensowana w ten sposób, aby wszyscy sędziowie otrzymali specjalne dodatki w wysokości 100—200 zł. miesięcznie, w zależności od stopnia i stanu rodzinnego.

W ten sposób nietyko uwolnimy sędziów od kłopotów, które odwracają ich uwagę od przedmiotu pozostawionego ich osadowi, a e zapewnimy przyrost do sądownictwa najdołniejszym i najdzielniejszym siłom naszego państwa.

Zona prezydenta — doktorem



Zona prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera została w tych dniach mianowana doktorem sztuki „honoris causa” na uniwersytecie Columbia, za zasługi obywatelskie.

Zdrowe podstawy czytelnictwa wojskowego w Polsce

Rozwój czytelnictwa w wojsku polskiem ilustrują dane statystyczne za rok 1931.

Wedle tych danych księgozbiór bibliotek żołnierskich wynosił 618.180 tomów.

W roku sprawozdawczym przybyło 46.695 tomów, co świadczy o stałym rozwoju czytelnictwa wojskowego.

Prze czytano 1.122.768 książek! Liczba bibliotek wzrosła do 1132.

Z kolebi bardzo interesująco prezentują się dane o frekwencji czytelnictwa.

Dowiadujemy się z nich, że z bibliotek żołnierskich korzystało 9.580 oficerów, 21.029 podoficerów i 107.627 szeregowych.

Pozatem 1673 urzędników administracyjnych i 744 funkcjonariuszy administracji wojskowej.

Najdłuższy dzień

Minał już dzień najdłuższy w roku. Walka ciemności ze światłem skończyła się jego porażką.

Dzień zaczął się już kurczyć, nabył zarobki ludzi pracujących, w czym przejawia się nadzwyczajna mądrość przyrody: im krócej trwa dzień, tem mniej przeciętny obywatel ma okazji do wydawania gotówki, słuszne więc jest, że im mniej gotówki, tem krótszy dzień albo im krótszy dzień, tem mniej gotówki.

Wszystko to jednak są rozważania pod kątem kalendarza. Chodziłoby o stwierdzenie, jaki dzień w roku należy uważać za najdłuższy z życiowego punktu widzenia?

Co do tego zdania są podzielone. Za pytanie w tej sprawie pan radca, mąż pan radczyni i ojciec czterech radziwien, odpowiedział bez namysłu: — Najdłuższy jest dzień, poprzedzający wyjazd żony na letnisko. Taki bestja wogóle nie chce się kończyć.

Dla uniknięcia nieporozumień, dodać należy, że określenie „bestja” dotyczy dnia.

Panna Lusia jest nieco innego zdania. — Miał wczoraj przyjść o 8-ej wieczorem. Ach, jak mi się ten dzień dłużył i wie pan co? Nie przyszedł! Nigdy mu tego nie daruję! Chyba, gdyby ładnie poprosił...

Najwięcej obywateli uważa za najdłuższy ostatni dzień przed wypłatą pensji. Takich dni jest przeciętnie w roku 12.

Oczywiście dla przeciętnego obywatela, bowiem dla urzędnika magistrackiego takich jest tyle ile obietnic wypłaty, a więc mniej więcej 365 w roku zwykłym i 366 w przestępnym

Najelegantsza Paryżanka 1932 r.



Na dojrzecym konkursie elegancji paryżanek w sali Grand Palais, pierwszą nagrodę otrzymała M-me Roberte Cusey (bł.) Miss „Francja”. Na zdjęciu laureatka w na grudziowym stroju.

Plaża dzieci nędzy

(na pobojowisku walk bratobójczych w Berlinie)

Moabit. Coś jakby nasza Wola. Różnica, że na berlińskiej skale, Kamienice zamiast domostw, porządny bruk, kanalizacja. Ale nędza taka sama. Schudniejsza, mniej obszarpana, mniej chłopska, ale mało co mniej gruźlicza.

Na przestrzeni kilkunastu metrów taflę z chodnika wyrwane. Dla dzieciarni — raj!

Twardy beton nie dopuszcza ich bosych stóp do matki - ziemi — do syntelety, pulchnego chłodu jej piachu.

Bruk i asfalt — twarda nieprzytulna skorupa, niezyczliwa dla dziecka. A dziecko moabickie tak samo pragnie ziemi, jak dziecko Kurfürsterdammu — naszych Al. Ujazdowskich...

Dziecko moabickie nie wyjeżdża wszakże na plażę — jak nasze z Woli. Więc gdy część asfaltu rozpalonego od słońca zerwano, gromadka malców nie posiada się z radości.

Młodsze przyniosły kubeczki — i dalejże babki kłopać! Starsi chłopcy medytują nad kanałem.

I tylko w jednej grupce dzieciarni

nie słychać wesolych opowiadań, ani sprzeczek.

— To jest guzik mego ojca. Poznaję go. Ja mam takie same przy kurtce. To jest guzik mego ojca. Zamiesz go namie.

Mówił 9-letni płowy chłopczyna do otaczających go kolegów.

Zdawało mu się, że znalazł guzik ojca, który padł na tem miejscu na barykadach podczas starcia.

Tym cudem właśnie, że płyty betonowe potrzebne były na barykady. Wreszcie ktoś zdarł (choćby: na krótko) skorupę miejską — dając małym moabitozkom namiastkę plaży.

— Może tu gdzie jest krew? — szepce ten i ów malec...

Kronika ta jest zresztą imaginacyjna. Wyrosła jednak na odrobnie rzeczywistości: jedno z pism berlińskich zamieściło fotografie dzieci, bawiących się w piasku, na miejscu płyt, zerwanych na barykady moabickie. Więc ostatecznie na jedno wyjdzie.

Zom'eszki w Berlinie



Na przedmieściu Moabit w Berlinie doszło, przed kilku dniami do krwawych utarczek hitlerowców z komunistami, które z trudnością udało się policzki zlikwidować. Na zdjęciu moment aresztowania uczestników bratobójczych walk.

FRANCJA - MOJA OJCZYZNA

Znakomity powieściopisarz francuski znany i u nas André Maurois napisał świeże studium o swej ojczyźnie...

Wszystko prawdziwe, i wszystko fałszywe

Czy można w paru zdaniach odmalować charakter olbrzymiego kraju? Wszystko może być fałszywe, wszystko prawdziwe...

Francuz nie robi podróży nokoło świata - pisze Morand, ale pisze to właśnie w swych listach z podróży wokół świata...

Charakter narodowy jest!

A jednak różnice narodowościowe istnieją. Gdyby mnie z zawianiem oczyma przewieziono samolotem do miasteczka francuskiego prowincjonalnego...

Bo Francuz wszędzie potrafi stworzyć Francję, jak Anglik Anglię.

Zasadnicze rysy Francji są może dawniejsze, niż zasadnicze rysy Niemiec lub Italii. Jedność narodu francuskiego, przygotowana przez dynastie Kapetów...

Bonaparte, duch rzymski, daje swemu narodowi kodeks. W tym samym czasie zapomocą Legii Honorowej zastępuje on umierającą wówczas hierarchię dawnego regimenu...

Propagandowy odczyt polskiej delegatki w Genewie

Uczestniczka delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową p. Anna Paradowska - Szlagowska, jest gorliwą działaczką propagandową i z dużym talentem pełni tą ważną misję...

Kiedy burmistrz ma dwie pensje?

Czy burmistrz, który są naczelnikiem miejskich kas oszczędności, wolno pobierać oddzielne świadczenia za spełnianie w tych kasach funkcji?

Ministerstwo wyjaśniło, że burmistrz, o ile jest naczelnikiem miejskich kas oszczędności, może pobierać za pracę w kasie oddzielne wynagrodzenie, albowiem kasa oszczędności jest instytucją odrębną osobowości prawnej...

wąło ulicę Rivoli, Plac Gwiazdy i Łuk Triumfalny. Paryż stał się od roku 1660 do 1932 najbardziej przejrzystym miastem świata.

Tradycja i rewolucja

Ta ciągłość woli tłumaczy pozorny paradoks kraju tradycyjnego, który robił więcej rewolucji, niż każdy inny.

Zarówno w literaturze, jak w sztuce, czy polityce zdarza się, że młodzież francuska, prawie zawsze uciskana przez wiek dojrzały, buntuje się. Ale po każdej rewolucji kraj powraca do równowagi...

Kara śmierci dziś nie budzi grozy...

Co zmieniło się w sumieniu społeczeństw

Wojna światowa i walki rewolucyjne wywarły wysoce destrukcyjny wpływ na psychikę społeczeństw. I życie ludzkie przestało mieć tę wartość jaką posiadało za dawnych czasów.

Człowiek stał się pionkiem, którym można się dowolnie posługiwać dla pewnych celów w grze wojennej lub rewolucyjnej. przy realizowaniu wielkich planów gospodarczych i t. p., istota, która może być z tych lub innych względów pożyteczna lub szkodliwa i z którą tylko pod tym kątem widzenia postępować należy.

Psychika społeczeństwa zatraciła wrażliwość, stopniała, reaguje obojętnie i nieudolnie, stała się bierna i apatyczna. Wyrok śmierci nie robi obecnie na przeciętnym obywatelu większego wrażenia. Śmierć stała się zjawiskiem so społeczeństwa, codziennym, spowszedniała w świadomości społecznej do tego stopnia, że egzekucja przestępca wydaje się czemś zupełnie naturalnym.

Okres powojenny przyniósł ze sobą znaczny wzrost przestępczości. Pomijając już gwałtowne wzmożenie się przestępstw przeciwko mieniu, w związku z kryzysem gospodarczym, zaznaczył się również wyraźny wzrost zabójstw i morderstw; mierz

bardzo okrutnych i wyrafinowanych, przestępstw o podłożu zazwyczaj patologicznym.

Przestępcy tego typu, wyrosli w niezdrowej atmosferze moralnej, wykołejeni przez katastrofę gospodarczą, nie posiadali dzięki swoim właściwościom psychicznym do statecznych hamulców wewnętrznych, są jednostkami wysoce niebezpiecznymi, przed którymi społeczeństwo musi się energicznie

bronić. Współczesna nauka prawa karnego, szukając dróg, zmierzających do najbardziej racjonalnej walki z odłamem niebezpiecznych przestępców, nie wysuwa jednak kary śmierci, jako koniecznego środka represji karnej. Kara śmierci znika z nowych projektów karnych i nie cieszy się popularnością wśród kryminologów.

Nadzieję, związane z jej stosowaniem w gruncie rzeczy już dawno za wodły i mikt z poważnych teoretyków prawa karnego nie wierzy, aby kara śmierci mogła odstraszająco typ niebezpiecznego przestępcy, z pośród którego rekrutują się klienci kata.

Na karę śmierci skazywani bywają niejednokrotnie przestępcy złobko anormalni, u których biegli psychiatrzy nie mogą znaleźć widocznych oznak choroby psychicznej, ale którzy, niemniej przeto są osobnikami niernormalnymi o skłonnościach przestępczych, wyrosłych na podłożu patologicznym.

U tego rodzaju jednostek zbrodniczych, jak słynny Kürten, przestępstwa mają charakter zdecydowanie chorobliwy i kara śmierci w tych przypadkach pozbawia życia przestępcę w gruncie rzeczy nieodpowiedzialnych za swoje czyny.

Są jeszcze inne zbrodnie, popełnione przez ludzi, znajdujących się w stanie afektu, powodowanych za zdrością lub nienawiścią, mszcząc się za doznane krzywdy, pragnących usunąć przeszkodę, krzyżując ich plany życiowe. Tego rodzaju przestępstwa, nieraz bardzo okrutnie i dokładnie przemyślane, sprawiają wrażenie czynów przygotowanych na zimno, są mimo wszystko afektywna reakcja osobnika na nieznośny układ warunków życiowych.

Przeciw pacyfistom w Niemczech

Wyjątkowe prawo obmyśla rząd

Pisma demokratyczne w Niemczech donoszą, iż rząd Rzeszy zamierza wydać prawo wyjątkowe w formie dekretu „przeciw szkodnikom interesów państwowych”.

Na mocy tego prawa będą zakazywane druki i czasopisma, pozatem będą rozwijane organizacje, rzekomo zagrażające żywotnym interesom państwa, a ich przewodcy będą surowo karani.

Ma to być akcja, skierowana przeciw pacyfistom niemieckim, których działalność wydaje się po-

deżdana sfierom rządzącym. Projekt jest już opracowywany przez ministerstwo sprawiedliwości.

Do tej informacji dodaje „Das Andere Deutschland”, jakoby o wym podjętym działaczom miały być odebrane paszporty zagraniczne. „Wszystko to dzieje się w toku konferencji rozbrojeniowej i podczas rokowań reparacyjnych w Lozannie. Interesy ludu niemieckiego są w dobrych, zaiste, rękach” - pisze ironicznie organ pacyfistyczny.

Wobec przedewszystkiem ząd od swego posła, by bronił go przed państwem, uwolnił od opłat. Radykalowie, jak Alain i Siegfried, powiadają, że z sumy tych niesprawiedliwości rodzi się sprawiedliwość kulejąca, ale solidna. Pan Berger, bohater powieści „France”, biedny nieprzekupny uczonec, scep tyk i bohater, jest symbolem obywatela, buntującego się przeciw władzy.

Wszystk'e drogi do Paryża...

Każdy kraj posiada stolicę, ale żadna ze stolic nie jest tem dla państwa, czem Paryż dla Francji. Niemcy utworzone niedawno, z wie-

zi na genezę przestępstwa, na moralność ofiary, na to wszystko, co wywołało w oskarżonym myśl o zbrodni.

Nawijając np. do procesu Gorgonowej, narzuca się pytanie, dla czego opinia publiczna nie zainteresowała się w należytej mierze osobowością

tego człowieka, który wytworzył w domu rodzinnym fatalną atmosferę moralną

i który ponosi winę za załamanie się linii życiowych całego szeregu osób. W tego rodzaju przypadkach przestępca wbrew pozorom nie jest bynajmniej osobnikiem wyzultym i wszelkich uczuć ludzkich, jednostką w swej najgłębszej istocie antyspołeczna i szkodliwa.

Kara śmierci godzi wówczas w ludzi, z którymi życie obeszło się szczególnie okrutnie, zaplatując ich w sytuacji niemal bez wyjścia.

Można i należy karać takich przestępców surowo, ale kara śmierci wydaje się w obliczu takich przestępstw szczególnie okrutna i niesprawiedliwa.

Niektórzy zwolennicy kary śmierci posuwają się tak daleko, iż proponują ją nawet w tych przypadkach, kiedy na ławie oskarżonych zasiadają przestępcy typu Kürten lub Matuszki, a więc jednostki niewątpliwie anormalne. Z tego rodzaju poglądami dyskutować oczywiście niepodobna. Ale coraz trudniej jest obecnie polemizować nawet z mniej krainowymi zwolennikami kary śmierci, dla których najważniejszy argument przeciwników - wzgląd humanitarny jest tylko pustym dźwiękiem.

Zyjemy w epoce, w której bezustannie zastanawiać się trzeba nad spaceniem się linii rozwojowej sumienia społecznego.

W wyborca przedewszystkiem ząd od swego posła, by bronił go przed państwem, uwolnił od opłat. Radykalowie, jak Alain i Siegfried, powiadają, że z sumy tych niesprawiedliwości rodzi się sprawiedliwość kulejąca, ale solidna. Pan Berger, bohater powieści „France”, biedny nieprzekupny uczonec, scep tyk i bohater, jest symbolem obywatela, buntującego się przeciw władzy.

Wszystk'e drogi do Paryża...

Każdy kraj posiada stolicę, ale żadna ze stolic nie jest tem dla państwa, czem Paryż dla Francji. Niemcy utworzone niedawno, z wie-

zi na genezę przestępstwa, na moralność ofiary, na to wszystko, co wywołało w oskarżonym myśl o zbrodni. Nawijając np. do procesu Gorgonowej, narzuca się pytanie, dla czego opinia publiczna nie zainteresowała się w należytej mierze osobowością

tego człowieka, który wytworzył w domu rodzinnym fatalną atmosferę moralną

i który ponosi winę za załamanie się linii życiowych całego szeregu osób. W tego rodzaju przypadkach przestępca wbrew pozorom nie jest bynajmniej osobnikiem wyzultym i wszelkich uczuć ludzkich, jednostką w swej najgłębszej istocie antyspołeczna i szkodliwa.

Kara śmierci godzi wówczas w ludzi, z którymi życie obeszło się szczególnie okrutnie, zaplatując ich w sytuacji niemal bez wyjścia.

Można i należy karać takich przestępców surowo, ale kara śmierci wydaje się w obliczu takich przestępstw szczególnie okrutna i niesprawiedliwa.

Niektórzy zwolennicy kary śmierci posuwają się tak daleko, iż proponują ją nawet w tych przypadkach, kiedy na ławie oskarżonych zasiadają przestępcy typu Kürten lub Matuszki, a więc jednostki niewątpliwie anormalne. Z tego rodzaju poglądami dyskutować oczywiście niepodobna. Ale coraz trudniej jest obecnie polemizować nawet z mniej krainowymi zwolennikami kary śmierci, dla których najważniejszy argument przeciwników - wzgląd humanitarny jest tylko pustym dźwiękiem.

Zyjemy w epoce, w której bezustannie zastanawiać się trzeba nad spaceniem się linii rozwojowej sumienia społecznego.

lu małych państw, posiadają o-hok Berlina stolice literackie, muzyczne i polityczne. Florencia, Medjolan, Neapol są stolicami artystów. Wieś angielska jest schronem dla tysięcy Anglików kulturalnych i wytwornych, którzy pogardzają Londynem. Ale na mapie Francji wszystkie drogi wiodą do Paryża. Dla tego, który chce przejechać z Bordeaux do Rouen, wygodniej jest wbrew wszelkiej geometrii pojechać z Bordeaux do Paryża, a stamtąd do Rouen. Książki, wydane poza Paryżem, nie mają powodzenia. Wielcy ludzie prowincjonalni przybywają do Paryża. Wzmania za to wielcy ludzie z Paryża jada na prowincję. „Taru” - pisze Curtius - „cierpią swoje najlepsze sily i odnajdują więzy, łączące ich z całym krajem”. Niema we Francji trwałego zwycięstwa politycznego, któreby nie potwierdziła prowincja. Czysto prowincjonalny senat panuje na podstawie wartości niezależnych od Paryża. Ale Paryż, biorąc z prowincji swych nowych panów, przemienia ich gruntownie.

A prowincja?

To skupianie się najciekawszych umysłów, najpierw na jednym dworze, potem zaś w stolicy dziedziczącej po tym dworze, narzuca duchowi francuskiemu specjalne właściwości. Dalo mu zamilowanie do analizy i znajomość namiętności ludzkich. Zaczyna się niechęć do gwałtowności i znużenie liryzmem. Jedynie doskonała forma podtrzymuje wciąż uwagę. Nastają czasy wielkiego klasycyzmu, czasy Corneille'a, Moliere'a, Boileau, Saint Simona i najlepszego Voltaire'a. Zjawia się Rousseau z Szwajcarii, czy Byron z Anglii, którzy przynoszą powiew z zagranicy, rozpędzają monotonię. Zdaje się różnić rodzaj romantyzmu. Ale nie trwa długo. Natychmiast potem zjawiają się Stendhal i Flaubert i odnajdują rodzaj bardziej odpowiadający duchowi Francji. Nie należy mierzyc miary ze słabością Racine i Proust to pisarce silni. „Candide” i „Madame Bovary” to książki straszne. Namiętności ukryte na prowincji francuskiej są silne. Balzac wciąż jest prawdziwy. Te waskie uliczki, ten nierówny bruk, spadziste dachy i białe płace pozostały takimi jak wtedy, gdy chadzał tamteży pro-boszcz z Tours, Lekarz Prowincjonalny, czy Muza z Zaścianka.

Francja szanuje umowy

Może z Rzymu, a może z życia prowincjonalnego pochodzi silnie we Francji rozwinęty zmysł dokładności prawniczej; formule i kontraktów. Anglia prowadzi swe życie polityczne bez konstytucji, wypełnia sprawiedliwość bez kodeksu, oczekuje pokoju w Europie osiągniętego na zasadzie śmiałej intucji. Francja żąda pisanych umów i podpisanych gwarancji.

Anglik, napotkawszy opór doktrynerski, udaje, że ustąpi, a potem powraca w innej formie do tego samego terenu. Zmuszony do zwrotu jakimś krajowi jego niepodległości, uznaje zasadę i trwa przy okupacji. Francuz trzymałby się zasady kosztem utraty dóbr.

Z tych właśnie sprzeczności cech narodowych rodzi się nieporozumienie, które od czasów wojny utrudnia życie Europy. Ale lud francuski kocha pokój. Pewna stara wieśniaczka w Cocherel powiedziała do Brianda: „Nie trzeba zaczynać wojny. To przeszkadza tyłu ludziom”.

To zdanie jest doskonale francuskie. Umiar w ekspresji, powstrzymanie siły uczucia, umiłowanie pracy i niechęć do wszystkiego, co te powszednią pracę mać, taka jest przeciętna Francja. Ale są i inne.

(Przedruk wzbroniony).

„Wyspa błogostawionych nagusów”

Klub zwolenników nagości w Wiedniu propaguje higienę i wstrzemięźliwość

Ostatnimi czasy przysłała w całej Europie moda na „kluby nagusów”. W Paryżu, w Berlinie, w Rydze powstają „Związki nudyistów” - ostatnio fala ich zalała i Wiedeń.

„Klub nagusów” posiada 30 ekspozytur w samym Wiedniu, oraz „letnia” ekspozyturę w miejscowości Greifenstein, nazwaną „wyspą błogostawionych”.

Szumna i necna ta nazwa, pobudzająca fantazję, nie odpowiada jednak wcale... faktycznemu stanowi rzeczy. gdyż w takim wypad-

ku zlikwidowałyby oczywiście policja natychmiast cała... wyspa wraz z jej nagimi mieszkańcami.

Nasładowanie ludzi pierwotnych, pozbawione jednakże wszelkiej pikantjerii, posiada, wedle policjynie ustalonych statutów tego klubu, mi się zgola osobliwa, streszczająca się w hasło

uprawiania... higieny, oraz kategorycznego zwalczania wybujałych przejawów seksualizmu.

Do spełnienia tego celu służyć ma

bezwzględna nagość, nie poskromiona nawet strojem takim, jakiego swego czasu używało dwoje mieszkańców raj...

A wszystko dla higieny i zwalczania seksualizmu.

Albowiem nagość, częściowo tyko pokryta, jest w wysokim stopniu niemoralna i statutowo - zakazana.

To też, kto pragnie nabawić się reumatyzmu oraz nauczyć się moralności, ten jedzie pełen różowych myśli na „wyspę błogostawionych”, gdzie oczom jego przed-

stawia się widok, w wysokim stopniu nie necacy.

Kobiety powyżej pięćdziesiątki, przechadzające się „z wdziękiem” po plaży, oraz bruchaci mężczyźni, zatrzymujący sobie resztki dni swego żywota, stanowią ową publiczność klubowa.

Tańce są surowo wzbronione. Nie wolno rozmawiać o kwestjach miłości...

W konwersacji musi być przestrzegana odległość - pół metra. Żadnych dwuznaczności, żadnych flustych dowcipów.

Nie dziw więc, że kto raz dostanie się na taką wyspę, ma już jej dosyć na całe swoje życie, przeklinając klub, jego założycieli, oraz niemożny strój Adamowy.

Najwięcej jednak przeklinać musi policjant, pilnujący tych higienicznych starców i ziewający z nudów od ucha do ucha.

Przełotów nagości jest jednak w Wiedniu aż

cztery tysiące.

Wszyscy oczywiście z „dobro-

Śląsk najbardziej zaludnione województwo

Z zestawień Głównego urzędu statystycznego, opartych na drugim powszechnym spisie ludności wynika, że najgęściej zaludnionym województwem jest woj. śląskie, gdzie na 1 km. kw. przypada 306,9 mieszkańców. Potem dopiero Ida województwa: łódzkie (138,3), krakowskie (131,6), kieleckie (114,1), łwowski (110,2), tarnopolskie (98,2), stanisławowski (87,3), warszawski (86,3), lubelskie (79,3), poznańskie (79,7), pomorskie (66,3), woiyńskie (58,4), białostockie (51,5), nowogrodzkie (45,6), wileńskie (44,1) i poleskie (30,7). Przeciętnie w całej Polsce przy-

pada 82,7 mieszkańców na 1 km. kw. Dla zestawienia warto przytoczyć, że odpowiednia cyfra wynosi dla Warszawy 9,431,3.

Przed wyjazdem na Olimpiadę

Członkowie polskiej ekspedycji sportowej na tegoroczną Olimpiadę - wioślarze, szermierze i lekkoatletci przyjeżdżą przed wyjazdem na specjalnej audyencji przed premdera rządu.

Niemcy wyciągają rękę po francuskie pieniądze

Z powodu zaproponowanej w Lozannie przez niemieckiego ministra przemysłu wymiany zdań między Niemcami i Francją w sprawie współpracy gospodarczej, inwestowania kapitałów francuskich i rewizji wzajemnych cel, znany publicysta-ekonomista Gignoux na szpaltach „La Journee Industrielle” zaznacza, że propozycja ta nie jest nowa, bo już raz uczyniły ją Niemcy w końcu 1931 r., i potem pisze:

Kapitałom francuskim nie wdało się wówczas możliwym inwestowanie się w Niemczech, ani współpracę z Niemcami - tak dłu go, jak długo niemierność polityczna, gospodarcza i społeczna będzie taka, jaka jest u naszych sąsiadów i jak długo trwać będzie odrzucanie zobowiązań publicznych lub prywatnych.

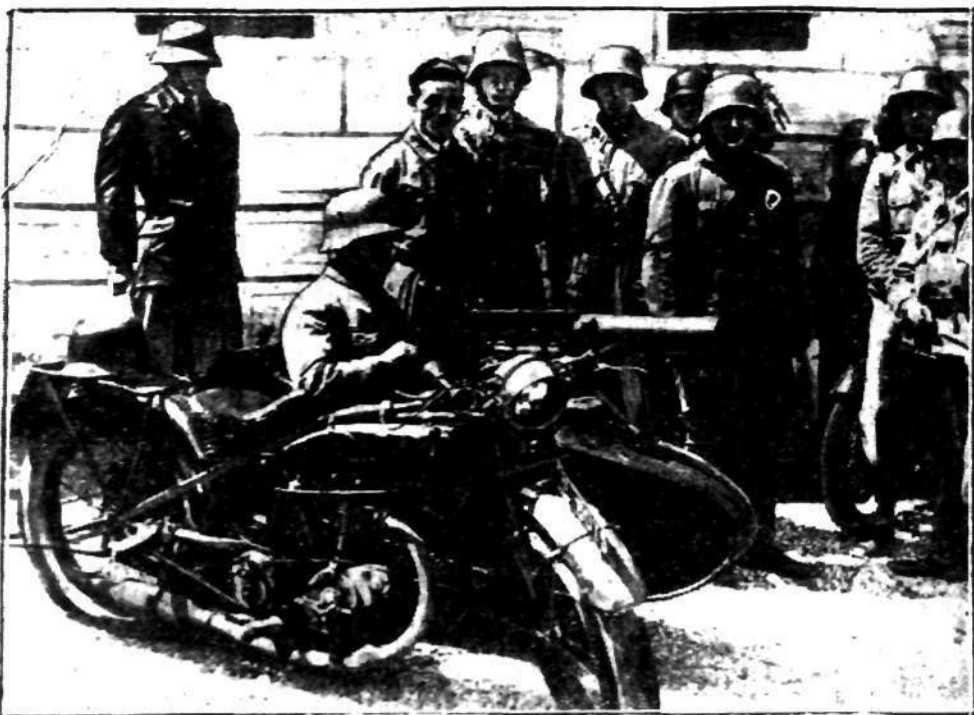
A czy się coś zmieniło? Gdzie są motywy większego zaufania?

Opinia bardzo wymowna i bardzo życiowa. Nie potrzebuje komentarzy.

Zjazd Związku Strzeleckiego 3 lipca

3 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Początek zjazdu o godz. 10 rano w sali Rady Miejskiej, gmach Ratusza.

Austriackie zbrojenia



„Heimwehra” austriacka, chętnie urządza parady wojskowe, na których oddziały ochotnicze występują w pełnym bojowym rynsztunku. Na zdjęciu pomysłowa kombinacja motocyklu z karabinem maszynowym, zastosowana przez „Heimwehre”.

Magik arabski



Podczas święta arabskiego w Paryżu popisywał się słynny magik Guyli - Guyli, budząc podziw zręcznością swych sztuczek.

Nie strzelać do pianisty. Robi co może...

W zachodnich Stanach Ameryki Północnej w nocnych lokalach istnieje zwyczaj, że nad pianinem, na którego klawiaturze znęca się taper, umieszczają napis: „Nie strzelać do pianisty. Stara się i robi, co może”. To skutkuje.

Napisu takiego nie było w jednym z knajp paryskiego Montparnassu i dlatego zapewne, zdarzył się tam przykry wypadek. Znanego powieściopisarza francuskiego Josepha Kessela, Rosjanin z pochodzenia, rozgniewany fałszywą grą pianisty mełskiego, cisnął mu w głowę krzesłem. Trafiał tapera w nos i złamał mu kość nosową. Poszkodowany zaskarżył pisarza o zapłacenie mu 15 tysięcy franków. Sprawa odbędzie się w sądzie paryskim.

Okazuje się, że i w lokalach europejskich przydali się ostrożności dzielnicy zachodu.

WINSZUJEMY:

Dzisiaj: Piotrowi i Pawłowi. Jutro: Lucynie.

Białe i czarne



Biała sukienka, ozdobiona pelerynką, z falban z tego samego materiału. Do niej białe suknie wysokie czarne rekawiczki, czarne pantofelki i czarny kapeluszek.

Szkoła „złych chłopców” Niema w niej strachu...

„Sunday Express” donosi o niezwykle angielskiej szkole znajdującej się na głębokiej prowincji. Jest to ferma przeznaczona dla dzieci występnych, trudnych do wychowania.

Więc, coś w rodzaju domu poprawy? Ale jak ten dom wygląda? Specjalny wysłannik „Sunday Expressu” udał się do owej szkoły i opisał swe wrażenia.

Jeden z mieszkańców owej „Fermy złych chłopców” zaczął od tego, że pierwszego dnia ukradł parę kurcząt, należących do dyrektora i sprzedał je na rynku. Drugi rzucił nożem we wszystkich wokół. Ohaj ci chłopcy po upływie, zaledwie kilku tygodni, wyleczyli się ze swych przywar, i stali się miłobieskami zakładu.

Jakim sposobem osiągnięto takie rezultaty? Czy zapomocą gwałtów, kary cielesnej? Nie podobnego. W szkole „złych chłopców” panują specjalne prawa. Nie istnieją tu zakazy i dlatego wiele złych instynktów nie znajduje tu ujścia. Uczeń, który pragnie dajmy na to, aparatu radiowego, dostaje go natychmiast.

15.000 pasażerów w Gdyni w 1931 r.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu roku 1931 przyjechało do portu gdańskiego drogą morską 7.837 podróżnych. Największa liczba podróżnych, mianowicie 5.522 przybyła z Now-Jorku, 667 z Kopenhagi, 227 z Londynu, 198 z Havru, 10 ze Stockholmu, 2 z Rygi, oraz 1.247 podróżnych z innych krajów. Wyjechało z Gdyni w ciągu roku 7.693 podróżnych, w tem 2.937 do Now Yorku, 2.283 do Havru, 939 do Londynu,

ten, który chce mieć dwa, trzy aparaty, też je dostaje. Uczeń, który chce pieniędzy, dostaje je. Uczeń nosi się z zamiarem ucieczki, dyrektor sam przynosi mu pieniądze na bilet do Londynu. Zawstydzony chłopiec postanawia wówczas, zwykle, zostać. W tej dzwiew szkole uczniowi wolno palić papierosy, właśnie dlatego, że nie jest to o-

woc zakazany, przeważnie, nie palą; nie mają już ochoty. Niema tam przymusu nauki. Ale chłopcy przeważnie po kilku dniach wagarów, sami przychodzą na lekcje.

Główną tajemnicą powodzenia tej szkoły jest to, że uczniowie jej nie znają uczucia strachu. Dyrektor rozmawia z każdym codziennie tonem ogromnie przyjacielskim.

Rozmowa brzmi np. tak: — Co kradłeś ostatnio? Takie pytanie powiedziane ze spokojem i chłodem działa na młodego złodzieja, jak kubel zimnej wody. Przeważnie, obrzydza mu ta rozmowa gruntownie kradzież. Uczniowie „fermy złych chłopców” kochają ogromnie swego dyrektora i opuszczają szkołę jako „dobrzy chłopcy”.

Tajemnice czerwonego notesu Mussolini o Briandzie

W swej ostatniej, niezmiernie interesującej książce p. t. „Rozmowy z Mussolinim” Emil Ludwig przytacza kilka urywków z intymnego notesu Mussoliniego. W tym czerwonym notesie, dyktator Italii zapisuje to, co przeleci mu przez głowę.

W dniu śmierci Brianda zapisał Duce następujące zdania: „Umarł Briand. Nie był on przeciwnikiem Włoch. Umarł w chwili, gdy oficjalna Francja zdecydowała skończyć z polityką „ententy”. O rok przeżył swą politykę. Był utalentowany i bogaty w pomysły, ale rację miał Poincaré, który powiedział: ten człowiek jest przedstawicielem cyganerii”.

Piękne zjawisko



Jak zjawisko wygląda Pani w powiewnej sukni z żorżety w zakładki i organdy w kwiatki. Modny żakietek-pelerynka i kwiecisty kapeluszek dopełniają stroju.

Radio warszawskie DZIŚ

- 10. Transmisja Mszy polowej oraz deblady z okazji święta pułku Radio-technicznego.
- 11.05. Odczyt „Pierwszy kongres Eucharystyczny diecezji sandomierskiej i jego znaczenie”. 15.25. Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12.15. Koncert w wyk. ork. Filharm. Łódzkiej. 12.55. Odczyt „Polska sztuka religijna”.
- 13.10. D. c. Koncert.
- 14. Odczyt „Wyrób papieru”. 14.15. Płyty. 14.30. Słuchowisko „Czerwony kogut”. 14.50. Płyty.
- 15.05. Odczyt „Płodozmienny i dobór roślin na glebach piaszczystych”. 15.25. Płyty. 15.40. Pogawędka dla dzieci starszych i młodzieży. 15.52. Obrazek dla dzieci najmłodszych.
- 16.05. Płyty. 16.45. Odczyt „Polska, widziana oczyma cudzoziemki”.
- 17. Koncert. 18. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 18.20. Muzyka taneczna.
- 19.35. Płyty.
- 20. Muzyka lekka w wyk. ork. Filharm. Warsz.
- 21.10. „Mój pierwszy zajac” K. Makuszyńskiego. 21.25. Koncert. Utwory dawnych mistrzów.
- 22.05. Muzyka taneczna. 22.50. D. c. muzyki tanecznej.

JUTRO

- 11.58. Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12.45. Płyty. 13.45. D. c. płyt. 15.10. Płyty. 15.35. Płyty. 17.00. Koncert. 18.00. Odczyt „Bazylika Wileńska przed katastrofą”. 18.20. Muzyka lekka. 20.00. Koncert. 21.05. Feljton „Warszawa, ul. Zielna 25”. 21.20. Słuchowisko „Nieudana eskapada”. 22.00. Muzyka taneczna. 22.50. D. c. muzyki tanecznej.

Antoni Słonimski

Moja podróż do Rosji PIERWSZE SPOJRZENIA

Gdy rankiem wylatuję z hotelu przed godziną umówioną na oficjalne zwiędzenie, przypominam sobie, że przed wyjazdem myślałem często o dawnych sklepach i wielkich magazynach. Co się tam teraz mieści? Niema przecież handlu prywatnego, a państwo nie może prowadzić tyłu magazynów. Czyżby tam ludzie mieszkali? Czy można tak mieszkać w oknie u Szczerbińskiego? Muszą chyba zasłaniać te okna i cały dzień siedzieć w mroku. Już po przejściu paru ulic znajduję na to pytanie dość znamienitą odpowiedź. W magazynach i sklepach porostu mieszczą się urzędy. Za wielkimi szymbami siedzą urzędnicy i przykładają stemplek do spierzonych stosów papierów. Przepisują kawałki, wkładają w teczki, rejestrują, kopują, spinają spinaczami. Zamiast wędlin, butów, zegarków, kapeluszy męskich i wystaw konfekcji widzi się twarze wysuszone, jak wędliny, plecy zgarbione nad aktami, całe tłumy urzędników, bo i tu jest wieczne przeludnienie. Tak. To fakt, który się da łatwo wytłumaczyć. Zniesienie handlu prywatnego i kontrola państwa nad każdym szczegółem życia obywatela musiała zatrudnić setki tysięcy i miliony tych, którzy nie produkują, nie han-

dują, ale agituja, pilnują, organizują i prowadzą kontrole, aby nie handlowano. W niektórych sklepach mieszczą się teraz kooperatywy lub magazyny rządowe. Na wystawach widzi się często napisy: „Butów niema”. Okna wystawowe zastąpione są jakimiś stoickami i paczuszkami. Nieraz leżą na oknach sztuczne, zrobione z drzewa rekwizyty. W sklepie państwowym, w jakimś „Mostrogu” do handlu mięsem i wędlinami, widziałem na oknie wystawowym drewniane szynki i salcesony pomalowane dość realistycznie. Przed sklepem z ubraniami stoi tłum w ogonku. Na stronie widać jakąś kobiecicę, która beczy. Opowiada coś, żywo gestykulując, ale nie rozumiem ani słowa. Pytam jakiegoś wyrostka, co się tu stało.

— To Tatarka, — powiada, — sprzedali jej papierowe ubranie dla męża. Głupia. Myślała, że za dwadzieścia rubli dostanie z sukna. W tych wszystkich sklepach trzeba mieć „paioek”, sprzedają tylko na kartki. W handlu wolnym ceny są znacznie większe, i towarów jest bardzo niewiele. Widzi się kramy ze sznurowadłami i tekutorem, szachownicami. Bez kartek można kupić w sklepach rządowych książki, antyki, różne używane sprzęty domowe, papierosy i gazety. Jest jednak sklep „Torgsin”, gdzie mieszkaniem Moskwy może wejść w każdej chwili bez żadnych kartek i kupić zarówno amerykańskie konserwy z ananasa, kiełbase, masło, jak i jedwabne pończochy. Ale tylko za złoto lub dolary. Sklepy takie, to wielkie magnesy, które wyciągają ostatnie złote opilki, pochowane na czarna godzinie. Rząd potrzebuje walut; przy pomocy tej przynęty wylatują z wygórowanych obywateli. Sklep taki wygląda jak koszmarna gablotka z pannopticum. Jak miraż oazy na pu-

styni. I u nas przed Hirszfildem zatrzymują się ludzie głodni, pożerając wzrokiem białe majonezy i złote banany. Ale ostatecznie w Polsce, gdy człowiek głodny zarębi złotówkę, może zjeść kawałek chleba białego z prawdziwym masłem i prawdziwą kiełbasą. Tu trzeba mieć walutę, a waluty kupić w Rosji nie można. Łatwiej ubogiemu przejść przez ucho igielne, niż przez drzwi „Torgsinu”.

Gdy wraca się nad ranem, w ubraniu wieczorowym, z jakiegoś przyjęcia czy knajpy, i spotyka się robotników idących do pracy, z uczuciem zawstyżenia podnosimy kornierze, aby zakryć biały gorskoszuli. Tu w Moskwie sowieckiej doznaje często podobnego uczucia zażenowania. Dla mnie, gdy mam walutę zagraniczną, znajdzie się w tym głodnym kraju masło, którego nie dostaje robotnik, i jajka, których nie dostają dzieci.

Pamiętam niedawno widzianą senę w Warszawie. Policjant zatrzymał jakiegoś obrosłego brudem obdartusa z baraków, bez koszuli pod poszarpaną marynarką, i zabrał mi przejść ulicą Mazowiecką: — To ty nie wiesz cholero, że masz Sołcem iść, a nie pchać się tu pryncypalna ulicą!

Oczyszczanie ulic z niemilego oczom turysty widoku jest również stosowane w kraju zwyczajnego proletariatu. Widziałem identyczną scenę dn. 22 maja przed hotelem „Metropol” na placu Teatralnym. Przed werandą kawiarni hotelowej, jedynej zresztą kawiarni moskiewskiej, przystanęła paru bosych i oblepionych błotem, straszliwie wyniszczonych ludzi. Tych wynędzniałych proletarijuszów przepędził milicjant, krzycząc, że tedy przechodzić nie wolno, i każąc im iść napierw do cholery cieźkiej, a potem niżej położonymi ulicami, wzdłuż rzeki Moskwy. Obserwowałem póź-

niej niejednokrotnie, że władze sowieckie starają się drogę i miejsca postoju turystów zagranicznych oczyszczać z niemilych widoków. Starają się, ale niezbyt gorliwie. Myliłby się ktoś, sadząc, że w Rosji panuje jakaś zupełnie sprawną reżyseria czy organizacja życia. Mam wrażenie, że nawet terror w stosunku do przestępców politycznych jest stosowany z okrucieństwem, ale i z dużą dozą niechlujności i przypadkowości.

Jedynym miejscem miasta prawdziwie pokazowym jest plac Czerwony, najładniejszy chyba plac na świecie. Murzy Kremlu oświetlone są nocą silnymi reflektorami. Niezwykłego uroku dodaje „Krasnej Ploszczadi” wypukłość terenu. Idąc od strony ulicy Twerskiej, widzi się wieżę piękności cerkiew Wasiewską jakgdyby wylaniającą się z morza. Z za wypukłości placu wystają tylko wschodnie turbany kokorowych kopuł bizantyjskich.

Z okien mego pokoju mam piękny widok na te cerkwie i na Kreml od strony rzeki. Słyszę u siebie nocą dzwony Kremlu wybijające co kwadrans jękiwa melodie. Nocą tej długo nie mogę zasnąć. Budzi mnie pierwszy brzask. Staję przy oknie. Nic jeszcze nie wiem. Nie silę się objaśnić rozumem tego na tego wycinka życia, z którym się zetknąłem. Czekam wiele wrażeń. Parę dni w Moskwie, to przecież zaledwie pierwszy krok w tę dżunglę miejską, pełną uroku, dzikości i melancholji. Nie próbuję rozumować. Narazie działa tylko moja wrażliwość.

Styszysz za oknem szelest bosych stóp? Płyną, jak widma, głowy w białych chustkach i puszkach. Strzeliste wieże, sieci dróg. Nad rzeką Moskwą różowieje świt.

Blyszczy się fala. Wiatr dmie coraz chłodniej. I nad dachy cerkiewne i nad Kremlu szczyt Wschodzi znoimy, upalny, żółty smutek wschodni. (Przedruk z „Wiadomości Literackich” w porozumieniu z Redakcją.)

Bezrobocie jest klęską
walki z którą winien stanąć
cały naród

Co wróżą gwiazdy na dzień 29 czerwca?

Harmonie uczuć

Zaznaczy się to już we wczesnych godzinach rannych, obliczając kontakt z osobami sympatycznymi i milemi, welejszy pogląd na świat i lepsze perspektywy.

Dzisiejszego ranka nasze uczucia mogą osiągnąć pianie harmonii i ekspansji, przynosząc pragnienie szczelności, zainteresowanie przyjemnościami i rozrywkami oraz tendencje do widzenia wszystkiego w lepszych kolorach aniżeli dotychczas.

Nagłogi ranek dzisiejszy obiecuje powodzenie w związku z miłością i sztuką, sukcesy towarzyskie, nowe przyjaźnie i znajomości a także i pomoc innych ludzi.

Wprawdzie krótko przed godz. 13-14 może się zaznaczyć niepotrzebna impulsywność, pośpiech lub podrażnienie, ale te dysharmonijne wpływy szybko później ustąpią.

Gorszy nastrój, jaki może się pojawić około godz. 16-17 w związku z drobnymi niepowodzeniami — również przedko przemienie.

Wieczór natomiast przedstawia się mniej pomyślnie i zwłaszcza po godz. 21-22 może nam dać powody do niezadowolenia czy to przez nieporozumienia, niezdeterminowania czy też hipokryzję innych lub drobne straty, na które możemy być wówczas narażeni. Nie jest to odpowiednia pora do stosunków z osobami wyżej stojącymi.

Dziecko dziś urodzone — uczciwe i utalentowane, będzie zwolennikiem muzyki i sztuki. Będzie mieć ładny głos.

L. S. D.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Opóźnienie — Pośpieszny powrót ojców miasta do domów — Brak quorum

Na posiedzenie Rady Związku Międzykomunalnego delegowano dr. Rajgródzkiego.

W sprawie zapomogi dla dzieci bezrobotnych Rada Miejska przychyliła się do wniosku Magistratu o wyasygnowanie na razie kwoty Zł. 2.000 na dożywianie dzieci robotników, po-

W dniu 27 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się ze znacznym opóźnieniem mianowicie o godz. 21 min. 20. Po sprawdzeniu listy obecnych uchwalono na wniosek Magistratu dodać dwa nowe punkty, a mianowicie: wybór przedstawiciela Rady Miejskiej na posiedzenie Rady Związku Międzykomunalnego szpitala w Choroszczy oraz sprawę zapomogi dla dzieci bezrobotnych.

Pozatem przesunięto punkt 5 na bliższe miejsce porządku dziennego, gdyż wybór kandydatów na członków Komisji Szacunkowych do spraw podatku dochodowego przy 1-ym i 2-im Urzędach Skarbowych jest rzeczą pilną, zostających bez pracy. Akcje

te przeprowadzi Magistrat w zakresie własnym.

Następnie przystąpiono do wyboru przedstawicieli Komisji Szacunkowych do spraw podatku dochodowego. Lawnik Flomenbaum zreferował tę sprawę, poczem poszczególne ugrupowa-

nia zgłaszały listy kandydatów. W czasie przerwy omawiano wspólnie poszczególne listy, jednak po ponownym otwarciu posiedzenia okazał się brak quorum, wobec czego o godz. 10 min. 45 posiedzenie zostało zamknięte.

25-lecie kapłaństwa

W czwartek 30 b. m. o godz. 10-ej w miejscowym kościele farym odprawiona będzie uroczysta Msza św. z powodu przypadającego w dniu tym 25-lecia kapłaństwa prefekta gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta ks. Edwarda Mikolajuna.

Akcja bojkotowa towarów gdańskich rozszerza się

Zarząd Okręgowy Związku Rezerwistów R. P. w Białymstoku wydał zarządzenie wszystkim Oddziałom Związku na terenie podległego sobie Okręgu, aby niezwłocznie zorganizowa-

ly na swych terenach bojkot towarów gdańskich i niemieckich, za przykładem Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w Białymstoku.

Ponadto Zarząd Okręgowy wystąpił do Zarządu Głównego Związku Rezerwistów w Warszawie z wnioskiem o podjęcie akcji bojkotowej na terenie wszystkich okręgów Rzeczypospolitej.

Z frontu strajkowego na drodze do porozumienia

Dziś w Magistracie o godz. 4 po południu pod przewodnictwem Inspektora Pracy p. Budzińskiego odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli przemysłowców i delegatów związków robotniczych celem zlikwidowania strajku.

Nowe placówki przemysłowe

Urząd Wojewódzki w ostatnich dniach zatwierdził projekt tartaku Gdali Birgeria u wylotu ulic Stolecznej i Sukiennej oraz projekt urządzenia suchej wykończalni sukna przy fabryce B. Polaka Synowie.

Statystyka w zakł. przemysłowych

Wczoraj Starosta Grodzki wystosował pismo do właścicieli zakładów przemysłowych z zaleceniem wypełnienia kwestionariusza dla celów statystyczno-administracyjnych. Termin upływa 10 lipca rb.

Echa obchodu 10-lecia przyłączenia Śląska do Macierzy

Manifestacja w Juchnowcu przeciwko wystąpieniom hakatystów gdańskich

Z inicjatywy gminnego Kola Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w dniu 26 bm. w Juchnowcu-Kościełnym przy udziale 500 osób odbyła się uroczysta manifestacja z okazji przyłączenia Śląska do Macierzy.

W czasie manifestacji zebrani zaprotestowali przeciwko

antypolskim wystąpieniom hakatystów gdańskich.

Słowo wstępne wygłosił p. Bezubik sekretarz gminy. Przemawiał p. Jaworski kierownik szkoły w Juchnowcu.

Po zakończeniu przemówień zebrani odśpiewali „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”.

Rezerwiści organizują się

Powstanie nowego oddziału Związku Rez. w Wasilkowie

W dniu 26 b. m. w Wasilkowie odbyło się organizacyjne zebranie Związku Rezerwistów. Na zebranie przybyło przeszło 90 członków, którzy zgłosili gotowość przystąpienia do Związku Rezerwistów.

W zebraniu udział wzięli: p. Jan Tabecki, Zastępca Starosty Powiatowego w Białymstoku i p. Edward Wyrzykowski, Inspektor Samorządu Gminnego,

którzy w sposób wyczerpujący przedstawili cele i zadania tegoż Związku.

Do Zarządu weszli: pp.: Artur Scholenberger, prezes Zarządu, Czesław Rogowski i Antoni Bućko jako vice-prezesi, Michał Godlewski—sekretarz i Antoni Falkowski jako skarbnik,

Dobre w gatunku i oszczędne w użyciu jest tylko mydło „Motor” 72

Fabryka Mydła „Sport” Warszawa

Dr. M. Kanel
ChOROBY WENERYZYJNE, SZKROBIA I WOSZCZYLIANA.
Przyjmuje od godz. 9—11 od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (partia) tel. 5-85.

St. Homan, Białystok
Rynek-Kościuszki 5, tel. 5-86.
Części zapasowe stale na składzie

GDZIE TY, TAM I ON

WYJEŹDZASZ NA WAKACJE?

Przyjdź do nas i zaprenumeruj „Dziennik Białostocki”. To ciekawe pismo **POJDZIE TWOIM ŚLADEM**, niosąc Ci codziennie najświeższe nowiny z życia Białegostoku, Polski i całego świata

13 gr.

w prenumeracie kosztuje egzemplarz „Dziennika Białostockiego”, który **MA NAŚLADOWCÓW, LECZ NIE MA RÓWNYCH** sobie. Pamiętaj, że wartość gazety mierzy się nie ilością papieru, lecz jakością treści! Żywa ilustrowana treść „Dziennika Białostockiego” jest bezkonkurencyjna.

Administracja: UL. RYNEK-KOŚCIUSZKI 1, TEL. 63.

Odnaczeni Komisarze spisowi

Jak wiadomo, w grudniu ub. roku odbył się powszechny spis ludności, przy którym cały szereg komisarzy pracował honorowo.

Na wniosek władz spisowych

419 komisarzy wczoraj otrzymało odznaki honorowe wraz z dyplomami. W tych dniach nastąpi wręczenie poszczególnym komisarzom tych odznak.

Prowizorium budżetowe na m-c lipiec

Ponieważ Magistrat dotychczas nie otrzymał reskryptu p. Wojewody o zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok 1932/33, w czwartek, dnia 30

bm. odbędzie się posiedzenie Magistratu dla rozpatrzenia prowizorium budżetowego na miesiąc lipiec.

Podniosła uroczystość w Kaletach

We wsi Kalety, pow. suwalskiego odbędzie się dziś poświęcenie kościoła wybudowanego przez KOP. i Strzelca.

Konsekracji dokona J. E. Ks.

biskup łomżyński Łukomski.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada oddziałów KOP. i Strzelca przed gen. Kruszewskim, D-cą Brygady KOP.

Jasny promyk w Szarym Domu

Oświata w więzieniu w Białymstoku

uzyskał podczas odsiadywania kary w więzieniu.

Zdaniem naszym należałoby jaknajusilniej propagować oświatę wśród więźniów, pracę nad samym sobą i nad rozwojem ich władz umysłowych.

Przestępczość nie jest dziedziczna, ale pochodzi od złych warunków wychowania, a więc brak dobrego przykładu, wa-

runków niehigienicznych, braku należytego oświadczenia i t. p.

Pod wpływem tych okropnych okoliczności życiowych wytwarzają się charaktery spalone. Zbrodniarz to ehory moralnie, ale gdyby go przenieść do innych warunków, oświadczyć go, to budzą się w nim dyspozycje, które zmieniają charakter.

Taka zmiana charakteru może

Manifestacja profestacyjna antyhiflerowska w Wołkowysku

W Wołkowysku odbędzie się dziś manifestacja poświęcona 10-leciu przyłączenia Śląska

do Polski oraz zaprotestowaniu rewizjonistycznym tendencjom Niemiec.

Areszt prewencyjny zamieniono na dozór policyjny

Ostatnio podaliśmy wiadomość o zaarrestowaniu 4 osób z Lewicy za działalność wywrotową. Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy p. Michniewicz po zaznajomieniu się z aktami uznał za możliwe zmienić areszt

prewencyjny na dozór policyjny w stosunku do Grodzikowej i Jasienowskiego, którzy wczoraj zostali zwolnieni z więzienia karnego. Inni nadal pozostają w więzieniu.

Jedyny koncert Ladis Kiepurę oraz M. Fiorenza

Zapowiedziany na niedzielę 3 lipca g. 9 w. w teatrze „Palace”, wspaniały o bogatym programie koncert Ladis Kiepurę oraz Marij Fiorenza wzbudził wśród szerokich warstw publiczności kolosalne zainteresowanie.

Niewątpliwie koncert Ladisa Kiepurę oraz M. Fiorenza będzie prawdziwą ucztą artystyczną, na którą przybędą wszyscy, aby nie ominąć tej jedynej okazji słyszenia fenomenalnej miary śpiewaka.

tylko **OWADZIAK** tępi muchy

CIM pluskwy **KAR** karaluchy

WYROBY S.A. „AZOT” JAWORZNO

W trosce o rozpuszczenie sieci szkolnej

W dniu 27 b. m. w Magistracie odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Szkolnej, której prezesem jest obecnie dyr. Zaremba. Na wiceprzewodniczącego wybrano ławnika J. Tryburskiego.

porozumie się z władzami szkolnymi, Towarzystwem Eugenicznym i T-wem „Przystań”.

Przyjęto sprawozdania z działalności Opiek Szkolnych. Dalej uchwalono przyznać 3 nagrody za dobrze prosperujące sklepiki: Szkole Nr. 11 (ul. Mazowiecka 35)—100 zł., Nr. 4 (ul. Sienkiewicza 61)—50 zł. i Nr. 5 (ul. Pałacowa 3)—50 zł.

W trakcie obrad w związku z zarządzeniami polustracyjnymi uchwalono opracować plan rozbudowy sieci szkolnej. Mając na względzie oświadczenie ludności o rozwoju szkolnictwa powszechnego w Białymstoku Rada szkolna postanowiła wydać krótką monografię, którą opracuje p. M. Golański.

Pierwszy transport dzieci z Niemiec na kolonie do Supraśla

Dnia 15 lipca rb. przybędzie 50 dzieci z Niemiec na kolonie letnie zorganizowane w Supraślu przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Jednocześnie zaprojektowano założenie w przyszłym roku szkolnym poradni wychowawczej. W tej sprawie przyjdym

Z gimnazjum im. Zygmunta Augusta

Do egzaminów wstępnych w państwowym gimnazjum im. Zygmunta Augusta stanęło 40 kandydatów: do kl. II—10, do III—5, do IV—18, do V—3, do VI—2 i do VII—1.

Czyn godny naśladowania

Funkcjonariusze P.P. IV Komisariatu w Białymstoku z okazji imienin swego przełożonego p. asp. Okońskiego Piotra złożyli na budowę kościoła św. Rocha sumę 40 zł.

Złożyli egzaminy 20 (II—5, III—3, IV—9, V—1, VI—1 i VII—1).

Przykład naprawdę godny naśladowania.

Komitet Budowy tą drogą składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

W chwili obecnej gimnazjum liczy 399 uczniów, (II—76, III—

Fabryka octu i fabryka obuwia mechanicznego

Starosta Grodzki zatwierdził projekt fabryki octu spirytusowego Czesława Swiderskiego (ul. Choroszczańska Nr. 12) oraz fabryki obuwia mechanicznego przy ul. Sienkiewicza 95.

łatwo nastąpić, gdy taki więzień zdobędzie pewne zdrowe zasady w szkole, a następnie nauczy się rzemiosła, które, po wyjściu z więzienia, da mu możliwość zarobkowania.

Zapisujcie się na członków P.C.K.

Podkreślamy, że p. Naczelnik więzienia interesuje się oświatą wśród więźniów i współpracuje razem z nauczycielstwem szkoły przy więzieniu. W niesieniu kagańca oświaty wśród „najciemniejszych” życzymy powodzenia i jaknajowocniejszych wyników.

Jednocześnie komisja zwiędziła urządzenie więzienia, zapoznała się z rozkładem sa i podziwiała wzorowy porządek i higienę.

Ryczałt, czy opłacanie podatku od biletów

Właściciele autobusów zamiejskich, którzy ostatnio wpłacali podatek na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego ryczałtowo, obecnie jak się do-

wiadujemy, zmuszeni będą przejść znowu na opłacanie podatku od biletów, a to ze względów konkurencyjnych.

Czystość podstawa zdrowia

W okresie miesięcy letnich corocznie wzrasta się liczba zachorowań na czerwonkę i tyfus brzuszny. Unikaj zachorowań tych można bardzo łatwo, przestrzegając poniższe przepisy zdrowotne:

Widowiska

APOLLO 630, 830, 1020

POCIAG

SAMOBÓJCÓW

Niesamowity film dźwiękowy (francuski) WOJNA! MIŁOŚĆ! KABARET! NAPIĘCIE! TEMPO!

1) Nie pić surowej wody, 2) nie pić mleka nieprzetworzonego, 3) nie kupować owoców, jagód i jarzyn od niechlujnych sprzedawców, 4) nie jeść jagód nie obmytych i owoców nieobmytych, 5) myć ręce przed jedzeniem, 6) chronić produkty spożywcze przed kurzem i muchami, 7) tępić muchy, 8) zawiadamiać o sprostowanych uchybieniach sanitarnych, Wydział Zdrowia Magistratu m. Białegostoku, 9) Bezwzględnie zawiadomić Wydział Zdrowia Magistratu o zachorowaniach na choroby zakaźne.

„MODERN” Pocz. o godz. 5:30

DRUGA DO RAJU

OLGA CZECHOWA

LILIAN HARVEY

HENRI GARAT

Szczepionki zapobiegawcze przeciw-durowe (do wewnątrz-)

POLONJA Pocz. o godz. 7

DALSZE DZIEJE TARZANA

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, Lipowa 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

Dr. A. Adamowicz
ChOROBY, SZKROBIA, WENERYZYJNE, PŁIWO (nieus) Przyjmuje w gabinecie

Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17, (dawny Lipowa) Tel. 5-85. (dawny Lipowa) Tel. 5-85. od godz. 10 do 1-1 i od 4-1 do 6-1 wiecz.

Względnienie drabek

Zgubiono swiadectwo szkolne Nr. 278 wydane przez Szkołę Nr. 1 w Białymstoku dnia 27 czerwca 1927 r. na imię Marijana Jurkowskiego zam. ulica Nowogrodzka Nr. 8.

Niebywała okazja! Z powodu wyjazdu zupełna wyprzedaż otoman, topczanów, oraz sprzedam garderobę z lustrem, łóżko z materacem, 1 stoł pokojowy, 1 stołek kombinowany, 2 krzesła wyscielane i 2 toboory w kolorze słodowej kości.

Zakład tapicerski Stefana Gabaly Białystok, ul. Dąbrowskiego 2.

Popierajcie L. O. P. P.